DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Redakcja · Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. | Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211 Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejnerowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. **Toruń, niedziela 30 sierpnia 1931** **Nr. 198**

Gra na dwa fronty

Berliński komentarz Litwinowa do rokowań polsko-sow.

Berlin, 29. 8. (Pat). Bawiący tu w przejeździe **komisarz spraw zagr. Z. S. R. R. Litwinow**, udzielił prasie niemieckiej **WYWIADU NA TEMAT PROJEKTU POLSKIEGO PAKTU NIEAGRESJI.**

Według streszczenia, ogłoszonego przez biuro Conti, Litwinow z naciskiem utrzymywał, że ostatnia polemika prasowa w



Litwinow.

sprawie rokowań o pakt nieagresji pomiędzy Sowietami a Polską, była zupełnie zbyteczna, ponieważ — jak oświadczył Litwinow — **rokowania ani nie były, ani nie są prowadzone.** Zostało to już wielokrotnie zaznaczone przez prasę sowiecką oraz przez agencję „Tass".

Litwinow uważa jednak za wskazane jeszcze raz stwierdzić to, oświadczając, iż musiałby on sam wiedzieć o tych rokowaniach, gdyby istotnie się toczyły. W obecnym momencie koniecznem jest bardziej niż kiedykolwiek przedtem jasne i dokładne określenie stosunków istniejących pomiędzy poszczególnemi państwami.

Przedłożony przez posła polskiego w Moskwie przed kilku dniami projekt polski o pakcie o nieagresji, nie oznaczał — zdaniem Litwinowa — wznowienia rokowań, przerwanych w 1927 r., lecz **miał na celu tylko zsumowanie wyniku tychże.**

Następnie Litwinow z naciskiem zaznaczył, że **stosunki polsko - sowieckie nie były przedmiotem rokowań między Sowietami i innemi państwami.**

ROSJA SOWIECKA ŻYCZYŁABY SOBIE ZAWARCIA PAKTU O NIEAGRESJI ze wszystkiemi państwami, z któremi utrzymuje bezpośredni kontakt i przed niedawnym czasem wystąpiła z odnośną propozycją w tym kierunku. Rosja sowiecka uważa jednak, że tego rodzaju pakt nie może być uzależniony od jakichkolwiek warunków.

Litwinow oczekuje, że **W NAJBLIŻSZYCH DNIACH DOJDZIE RÓWNIEŻ DO ZAWARCIA PAKTU Z FRANCJĄ**, powołując się na to, iż dotychczasowe **rokowania francusko - sowieckie nie napotkały na żadne trudności.** Rozumie się, że **DĄŻYMY DO POPRAWY STOSUNKÓW NASZYCH Z POLSKĄ. Nie da się to jednak osiągnąć przez rozpowszechnianie pogłosek o nieistniejących rokowaniach.** Tego rodzaju rzeczy mogą wywołać tylko wzburzenie i polemikę, których właśnie unikać należy.

Właśnie w interesie stosunków między Z. S. R. R. a Polską zmuszony jestem złożyć to oświadczenie.

Na ratunek Anglji

spieszą Ameryka i Francja

Londyn, 29. 8. (PAT.). Agencja „Reutera" donosi z Nowego Jorku: Według „Evening Post" bankierzy z Wall Street wyrazili już zgodę na **udzielenie skarbowi angielskiemu nowych kredytów** krótkoterminowych w sumie conajmniej **300 milj. dol.** Ze strony kół urzędowych odmawiają jakichkolwiek wyjaśnień do powyższej wiadomości ale równocześnie nie zaprzeczają jej prawdziwości. Wspomniany kredyt miałby być **dostarczony przez banki** prywatne z bankiem Morgana na czele.

Podobno rokowania, dotyczące powyższego kredytu, odbywają się w drodze telegraficznej i telefonicznej już od szeregu dni. Bankierzy amerykańscy są w stałym kontakcie z gubernatorem banku angielskiego.

Waszyngton, 29. 8. (PAT.). Jak donosi tutejszy korespondent „New York Times", prezydent **Hoover usankcjonował udzielenie Wielkiej Brytanji kredytów w wysokości 400 milj. dolarów.**

Londyn, 29. 8. (Pat). Zawarty został **układ między przedstawicielami brytyjskiego urzędu skarbu i bankierami angielskimi a francuskiemi władzami finansowemi.** Niebawem ogłoszone zostaną **warunki układu**, które przewidywać będą zapewne **otwarcie kredytu dla Anglji w wysokości 5 miljardów franków**, przyczem połowę tej sumy w formie kredytu, udzielą przedsiębiorstwa prywatne, druga zaś połowa pod postacią jednorocznych bonów subskrybowana będzie przez osoby prywatne we Francji z oprocentowaniem w wysokości 4,25.

Paryż, 29. 8. (Pat). W ciągu całego przedpołudnia trwały **rozmowy pomiędzy delegatami skarbu brytyjskiego i bankierami angielskimi**, a gubernatorem Morettem i przedstawicielami instytucyj rządowych, oraz banków prywatnych. Miarodajne osobistości francuskie postanowiły przyjść Anglji z pomocą w możliwie najszerszej mierze. Plan działania dążyłby do przywrócenia równowagi finansów angielskich i definitywnej stabilizacji funta. Początkowo rozpatrywano sprawę jednoczesnego otwarcia kredytów w bankach francuskim i i nowojorskim **Federal Reserwe Bank**, obecnie jednakże wydaje się, że rządy przyłączą się do koncepcji emisji pożyczki we Francji i Ameryce. Chociaż nie powzięto żadnych definitywnych postanowień, wydaje się jednakże, że banki i kapitał prywatny wezmą udział w tej transakcji w poważnej mierze. Koła miarodajne wyrażają nadzieję, iż po południowem zebraniu plan działania zostanie uzgodniony i że umowa ramowa zostanie zawartą w ciągu wieczora.

Marszałek Piłsudski wrócił do Warszawy

(o) **Warszawa**, 29. 8. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 5 popoł. **powrócił** z Wilna do Warszawy Marszałek Piłsudski. Na dworcu wileńskim powitali Marszałka premjer Prystor, min. komunikacji Kühn, oraz grono wyższych oficerów.

Minister Zaleski w Paryżu

Paryż, 29. 8. (PAT.). Przybył tu **o godzinie** 14,05 p. min. **Zaleski.**

Rezygnacja posła Morawskiego

Warszawa, 29. 8. (PAT.). Poseł Tadeusz **Morawski** z klubu BBWR. **zrzekł się mandatu poselskiego** do Sejmu. Prezes klubu BBWR. p. Walery Sławek przyjął rezygnację, zawiadamiając jednocześnie o tem marszałka Sejmu.

Mac Donald i Snowden wycofują się z życia politycznego

Londyn, 29. 8. (PAT.). „Daily Herald" donosi, że **Mac Donald oraz Snowden postanowili nie kandydować przy następnych wyborach** i tem samem wycofać się z życia politycznego. Decyzja ta była przewidziana od chwili, gdy wypadki oderwały Mac Donalda od własnej partji.

Thomas Shaw — były minister wojny również **zrezygnował z kandydowania w przyszłym parlamencie**, motywując to całkowitem poświęceniem się sprawowanemu przezeń urzędowi sekretarza federacji robotników tekstylnych.

Burza w zatoce gdańskiej

Poważne szkody na całem wybrzeżu

Włoska flotyla szkolna zarzuciła kotwice koło Helu

Od dwóch dni szaleje w zatoce gdańskiej **straszna burza.** Chwilami wicher, zwłaszcza podczas nocy wzrasta **do siły orkanu.** Olbrzymie fale biją o wybrzeże, wyrządzając dużo szkód wśród łodzi rybackich i statków pasażerskich i handlowych. Mimo gorliwej akcji ratunkowej rybaków **liczne łodzie podczas burzy zatonęły.** Ofiar w ludziach na szczęście na razie niema. Nawet włoskie statki szkolne nie mogły przybyć w przewidzianym terminie do Gdańska i przypuszczalnie będą musiały jeszcze czekać, aż szalona wichura się uspokoi. „Cristoforo Colombo" i „Amerigo Vespucci" zarzuciły kotwicę pomiędzy Gdynią a półwyspem helskim. Do Gdańska mają one przybyć w sobotę rano.

Wicher północny o sile 8 dokonał poważnych spustoszeń na wybrzeżu i w zatoce gdańskiej. Wysoka fala była tak spieniona, że pod Sopotem rzucała się wściekle **na górny pokład długiego pomostu spacerowego.** Dolne pomosty a zwłaszcza pomost, przy którym zatrzymują się statki „Żeglugi Polskiej" „Jadwiga". „Wanda" i „Hanka", zostały przez olbrzymie fale **częściowo uszkodzone.** Deski, przybite grubemi gwoździami, fale oderwały i wyrzuciły na morze.

W Siennej Hucie w łazienkach podczas burzy wieża pływacka została rzucona na wieżę obserwacyjną. Fale powyrzucały ciężkie belki z rozbitych urządzeń na wybrzeżu. Budka strażnicza dozorcy w Siennej Hucie porwana przez rozpienione bałwany została poniesiona aż do Plenendorfu. Łazienki musiano pozamykać.

Niemiecki statek propagandowy „Hansa-Stadt Danzig", kursujący pomiędzy Swinoujściem, Sopotem a Piławą, nie mógł przybić do sopockiego pomostu, lecz musiał zatrzymać się przy urzędzie pilotów w Nowym Porcie.

Morze w zatoce gdańskiej jest tak rozpienione, że kosze na plaży musiano przenieść na promenadę. Fala posunęła się aż na dwie trzecie plaży dotykając tu i owdzie wyżej położonej promenady.

Niezwykłe widowisko wywabiło na wybrzeże tłumy ludzi, którzy rozkoszowali się **wspaniałym widokiem rozpienionego morza.**

Wczoraj **okręty szkolne wojennej floty włoskiej opuściły Gdynię**, udając się do Gdańska. Podczas pobytu w Gdyni admirał włoski Cavagnaro w towarzystwie szefa sztabu oraz attache ambasady włoskiej w Warszawie złożył m. in. wizytę komisarzowi rządowemu. W godzinę po tem komisarz rządowy rewizytował admirała na okręcie „Amerigo Vespucci", gdzie **został przyjęty jako reprezentant rządu Rzeczypospolitej z należnemi honorami.**

Skandal we flocie szwedzkiej

Sztokholm, 29. 8. (PAT.). Sprawa **zniknięcia tajnego dokumentu z pokładu pancernika „Fylgia" przybiera rozmiary wielkiego skandalu.** Okazało się przedewszystkiem, iż zginęły dokumenty ważniejsze od tajnych instrukcyj sygnałowych, a mianowicie **część instrukcyj taktycznych**, które łącznie z drugą ich częścią, która również w tajemniczy sposób zginęła przed trzema laty, stanowią **niezmiernie ważny akt**, dający zainteresowanemu obcemu mocarstwu **możność dokładnej znajomości planów działania floty szwedzkiej na wypadek wojny** lub stanu wojennego.

Śledztwo dotychczas nie dało pozytywnego rezultatu.

Pomysłowi oszuści

Łódź, 29. 8. (PAT.). Komunikują nam, że **Zynger i Lachman** założyli fabrykę maszyn do szycia. **Kupowali oni stare maszyny, które częściowo odnowili i wypuszczali na rynek z marką łudząco podobną do marki fabryki Singera.**

Maszyny te sprzedawano za 2/3 wartości maszyn Singera. Przedsiębiorstwo prowadzili oni od lat trzech.

Fabryka Singera oblicza straty na blisko pół miljona zł., wskutek czego zgłosiła zażalenie do władz śledczych.

Akcja pomocy dla bezrobotnych

Doniosła sprawa walki z bezrobociem jest w tej chwili najważniejszem zagadnieniem w kraju. Bezrobocie nie jest dzisiaj sprawą dotyczącą wyłącznie ludzi pozbawionych pracy i odpowiednich czynników rządowych. Jest ona zarówno ważna, jak i istotna dla wszystkich obywateli, to też poświęcać jej należy wiele troskliwej uwagi. Niniejszy artykuł traktuje o formie akcji doraźnej dla bezrobotnych i niewątpimy, że wywoła bezpośredni odgłos w naszem społeczeństwie. (Przyp. Red.).

Zbliżająca się zima bezwątpienia zwiększy szeregi bezrobotnych. Na dzień 1-go sierpnia r. b. liczba zarejestrowanych w Polsce bezrobotnych wynosiła około 260 tysięcy. Od października liczba ta jak co roku będzie się zwiększała. Trudno ściśle ustalić jakie rozmiary przybierze bezrobocie zimą tego roku, w każdym bądź razie należy przypuszczać, że będzie ono większe o blisko 25% od zeszłorocznego. Bezrobocie zimą roku zeszłego ogarnęło w marcu r. b. 380 tysięcy osób. Można się spodziewać, że liczba bezrobotnych w tym roku obejmie blisko pół miljona osób. O zwiększeniu pomocy ustawowej dla bezrobotnych niema mowy, wobec bardzo trudnej sytuacji skarbowej. W Polsce tak jak i w wielu innych państwach dążymy raczej do oszczędności w wydatkach państwowych i dostosowania ich do zmniejszonych wpływów. To też przewidywane zwiększenie bezrobocia podczas nadchodzącej zimy budzi poważną troskę gospodarczą rządu. Wytwarza się sytuacja wyjątkowa, którą można porównać tylko do klęski żywiołowej. Z tego też względu konieczne są wyjątkowe zarządzenia.

Fundusz bezrobocia, z którego zasiłków utrzymywani są bezrobotni, wobec spadku swych wpływów, a stale wzrastających wydatków, od dłuższego już czasu prowadzi gospodarkę deficytową, zadłużając się w skarbie państwa. Zadłużenie to wywołuje przedewszystkiem t. zw. akcja doraźna dla bezrobotnych, a więc dla tych, którzy wyczerpali już ustawowe zasiłki, lecz w dalszym ciągu pozostają bez pracy. Na akcję tę skarb państwa udzielał dotychczas około 2 i pół miljona złotych miesięcznie. Suma ta rozdzielona była na poszczególne województwa i dostawała się do rąk samorządów, które obracały ją bądź na płace robotników rekrutujących się z bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach sezonowych, bądź zasiłki gotówkowe. Te zasiłki gotówkowe mogły wynosić najwyżej 60 zł. miesięcznie dla jednej rodziny. Ze skarbowego punktu widzenia zasiłki te wynosiły dużą stosunkowo sumę, jeśli chodzi o możliwości naszego skarbu, z gospodarczego jednak — siła nabywcza tak uposażonych bezrobotnych była bardzo mała. Dlatego też specjalna komisja, powołana przez komitet ekonomiczny Rady Ministrów, zaproponowała zamiast udzielania tych zasiłków pieniężnych pomoc w naturze. Pomoc ta obejmowała by dożywienie i świadczenia odzieżowe, zaopatrywanie w węgiel itp. artykuły pierwszej potrzeby. Chodzi bowiem o jaknajbardziej ekonomiczne wyzyskanie rozporządzalnych środków i, wobec zwiększania się bezrobocia, możliwie największą pomoc bez dodatkowego obciążania skarbu państwa. Sprawa rozszerzenia tej pomocy doraźnej jest o tyle ważna, że z ustawowej pomocy korzysta w Polsce około 30 proc. bezrobotnych, a 70% pozbawionych jest zasiłków ustawowych. Tych właśnie bezrobotnych obejmuje pomoc doraźna. Dla zorganizowania tego rodzaju pomocy potrzebne są duże ilości artykułów w naturze. Dlatego właśnie komisja zaproponowała ściągnięcie zaległych podatków w naturze.

ZAGADNIENIE PODATKÓW W NATURZE.

Z punktu interesu gospodarczego podatników pozycja ta jest wygodna. W kraju leżą ogromne zapasy wszelkich materjałów, napróżno oczekując na kupca. Jednocześnie skarb państwa ściąga zaległe podatki drogą licytacji. Już dziś więc odbywa się swego rodzaju ściąganie tych należności w naturze, tylko że przy licytacji podatnik traci bardzo wiele. Można tego uniknąć przez przyjmowanie podatków tych w naturze według cen rynkowych danego towaru. Myśl ta nie jest w Polsce nowa. Już w 1926 roku specjalna ustawa upoważniła ministra skarbu do ściągania w naturze należności zaległych. Akcja ta wówczas dała słabe wyniki wobec niedostatecznej organizacji. Gdyby więc organizacja poboru podatków zaległych w naturze stała na właściwym poziomie, akcja ta wydałaby rezultaty bardzo dobre. Komisja zaproponowała powierzenie odbioru towarów za zaległe podatki instytucjom handlowo-społecznym, spółdzielniom itp., a więc aparatowi, który orjentując się na rynku, będzie mógł z łatwością ustalić cenę nabywanego towaru. Pozatem powstałaby w całym kraju sieć komitetów społecznych pomocy dla bezrobotnych, które miałyby się zająć rozdziałem pomocy w naturze między bezrobotnych.

Zaległości podatkowe do dnia 1 kwietnia r. b. wynosiły ok. 1 miljarda zł. w tem z podatku gruntowego — 42 i pół miljn. zł., od nieruchomości 28 miljn. zł., z podatku przemysłowego 231 miljn. zł., z podatku majątkowego 403 miljn. zł., z podatku dochodowego 204 miljn. zł. Reszta zaległości przypada na inne podatki oraz kary za zwłokę. Ściągnięcie w krótkim czasie tak olbrzymiej sumy zaległości jest niemożliwe i technicznie i gospodarczo. Według obliczeń komisji ściągnąć można w naturze z zaległych podatków około 15 do 20 miljonów złotych.

W DRODZE DOBROWOLNEJ AKCJI

Chodziłoby jednak o to, aby suma ściągniętych podatków w tej drodze była jak największa, gdyż od tego uzależnione jest powodzenie akcji pomocy dla bezrobotnych. Dlatego nie powinno być ograniczeń w wyznaczaniu towarów przeznaczonych na zapłatę zaległych podatków. Jeżeli każdy przemysłowiec, każdy kupiec i każdy rolnik będzie mógł przynieść do punktu odbiorczego swe towary, choćby w małej ilości, to ogólna suma tych towarów byłaby bardzo duża. Naturalnie dotyczy to tylko artykułów żywnościowych oraz artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby. Objęcie wszystk. towarów w granicach spłacania zaległości podatkowych możliwe jest tylko w drodze dobrowolnej. Przymusowe bowiem ściąganie podatków w naturze mogłoby objąć tylko produkty masowego obrotu jak: zboże, kartofle, węgiel i cukier. W tym wypadku zarówno suma ściąganych podatków zaległych, jak i ilości towarów otrzymanych tą drogą, byłaby daleko mniejsza, niż przy formie dobrowolnego opłacania zaległych podatków w naturze. Wybór tej czy innej formy zależy w pierwszym rzędzie od społeczeństwa. Jeżeli opinja społeczna wywrze nacisk na warstwy gospodarcze naszego kraju w kierunku zespolenia wysiłków wespół z rządem dla zorganizowania wydatnej pomocy dla bezrobotnych, będzie można zastosować formę dobrowolną tej akcji. Należy podkreślić z naciskiem, że dobrowolna forma ściągania podatków w naturze leży w interesie życia gospodarczego, gdyż przy zastosowaniu przymusu, skarb państwa w dalszym ciągu drogą egzekucji ściągać będzie podatki zaległe od tych, którzy nie posiadają towarów powszechnego obrotu. Sprawa ta więc jest otwarta i wypowiedzieć powinna się tu jak najszerzej opinja publiczna.

ROLA SPOŁECZNYCH KOMITETÓW.

Wyjaśnić należy, że ściąganie podatków zaległych w naturze na rzecz bezrobotnych nie jest dodatkowem obciążeniem. Z punktu widzenia fiskalnego jest to duża strata ze strony skarbu państwa w sumie podatków, które mógłby pobrać w drodze egzekucji. Dlatego też skarb państwa, tracąc tak wielkie sumy, może zgodzić się tylko na ściąganie w naturze podatków zaległych do dnia 1 kwietnia 1929 r., wszystkie zaś pozostałe podatki zaległe i bieżące muszą być wpłacane w gotówce. Jest to stanowisko zupełnie zrozumiałe, gdyż skarb państwa nie może być pozbawiony swych normalnych wpływów.

Suma 2 i pół miljona zł. miesięcznie wydatkowana obecnie na pomoc doraźną przekazana zostanie do dyspozycji społecznych komitetów pomocy dla finansowania samej akcji rozdziału zebranych środków żywności i materjałów pierwszej potrzeby. Suma ta jednak nie wystarczy. Dlatego komisja proponuje podwyższenie kilku podatków, obciążających warstwy najmniej dotknięte kryzysem: a więc podatku od tantjem, dochodowego od uposażeń wysokich, od zarobków rejentów i komorników i t. p. Szczegółowem opracowaniem tej podwyżki zajmie się ministerstwo skarbu. Ono bowiem ma obowiązek dostarczenia środków finansowych, potrzebnych komitetom społecznym pomocy dla bezrobotnych na prowadzenie akcji.

Cała więc organizacja pomocy bezrobotnym w nowej formie spoczywałaby w rękach czynnika społecznego, a rząd ze swej strony udzielałby tylko pomocy w formie bezpłatnych przewozów kolejowych na towary, zadeklarowane jako zapłata zaległych podatków, dalej, przez przydzielenie odpowiedniej ilości kuchen polowych na gotowanie strawy i przez uruchomienie aparatu Czerwonego Krzyża.

Od postawy społeczeństwa zależy, czy akcja ta powiedzie się i przyniesie rzeszom bezrobotnych spodziewaną pomoc.

Zet.

Intrygi niemieckie w Lidze Narod.

Niesłychany wybryk intrygantów politycznych

Dzięki skandalicznej niedyskrecji niemieckich urzędników Sekretarjatu Ligi Narodów nacjonalistyczna agencja niemiecka „Telegraphenunion", której przedstawicielem w Genewie jest niejaki von Hahn, podała z Genewy do prasy niemieckiej streszczenie skargi Volksbundu, którą ta organizacja przesłała dn. 15. 8. b. r. do Sekretarjatu Ligi Narodów.

Wpłynięcie tej skargi do Ligi nie powinno stanowić dla nikogo niespodzianki, kto pamięta majową debatę Rady Ligi Narodów, w której p. Curtius, domagając się odroczenia styczniowej skargi Volksbundu w sprawie wydarzeń wyborczych w Polsce, uzasadniał swe żądania tem, iż „byłoby rzeczą ważną poznać opinję mniejszości na zarzuty jej postawione w nocie polskiej". To oświadczenie p. Curtiusa była wyraźną zapowiedzią, że powolna mu mniejszość niemiecka w Polsce nie omieszka na następną sesję Rady zakomunikować „swoją opinję", by umożliwić przedstawicielowi Rzeszy kontynuowanie ataków politycznych na Polskę. Taką to „opinję" mniejszości nadesłano ostatnio do Sekretarjatu. Fakty te stanowią jeden dowód więcej, iż śląski Volksbund i Niemcy, zrzeszeni w tej organizacji, są przedewszystkiem ekspozyturą Berlina i stanowią posłuszne i pojętne narzędzie intrygantów politycznych z „Auswärtiges Amt", zmierzających do stałego prowokowania Polski i wywoływania grubych awantur.

Druga uwaga, jaką nasuwa sprawa ostatniej skargi Volksbundu, jest następująca: Zawarte w skardze zwroty, polemizujące z notą rządu polskiego, dostarczoną Lidze Narodów przed sesją majową, są czemś zupełnie niedopuszczalnem z punktu widzenia procedury mniejszościowej, która nie uznaje t. zw. postępowania kontradykcyjnego. Tymczasem skarga Volksbundu — stosownie do planów p. Curtiusa — usiłuje takie postępowanie kontradykcyjne Lidze Narodów narzucić i zalegalizować.

Wreszcie trzecia uwaga tyczy się faktu publikacji samej skargi, której treść miałaby prawo ujrzeć światło dzienne tylko w wypadku wniesienia jej na Radę i zreferowania jej przez referenta. Póki skarga taka na Radę nie wejdzie — jest tajna. Naruszenie tajności nastąpiło w tym wypadku niewątpliwie za sprawą wyższych niemieckich urzędników Sekretarjatu. Wobec faktu, że przed niedawnym czasem „Manchester Guardian" (z dn. 15. 8.) opublikował ściśle tajny list komitetu trzech do rządu polskiego w sprawie pewnej skargi niemieckiej, tyczącej się reformy rolnej, nasuwa się przypuszczenie, iż antypolskie intrygi niemieckich funkcjonarjuszy genewskich planowane są w Berlinie i ściśle potem w Genewie wykonywane.

Ten zespół faktów i okoliczności zmusza, rzecz jasna, opinję polską do żądania, aby rząd polski wyciągnął zasadnicze konsekwencje z intryg niemieckich.

Mgła londyńska i widmo nowego kryzysu

Opozycja przeciwko nowemu rządowi

Opozycja przeciw nowemu rządowi angielskiemu rośnie. Obecnie przyłączyli się do niej i górnicy, których przedstawiciel oświadczył, że organizacja ta posiadająca 40 posłów w parlamencie, przyłącza się do oświadczenia egzekutywy Partji Pracy, nawołującej do oporu przeciw nowemu rządowi.

„Ster" donosi, że opozycja przeciwko nowemu rządowi obejmuje nietylko Labour Party lecz i inne stronnictwa. Także niektórzy konserwatyści i liberali reprezentujący koła przemysłowe oświadczyli, że stanowisko swoje wobec nowego rządu uzależniają od programu oszczędnościowego, który nie może być zbyt ciężki.

Znamiennym jest fakt, że amerykański sekretarz stanu Stimson, który wyjeżdża dziś do Ameryki, konferował z Mac Donaldem, omawiając z nim najżywotniejsze zagadnienia aktualne.

W Paryżu natomiast trwa poważne zaniepokojenie. Zdaniem francuskich kół politycznych kryzys angielski wychodzi poza ramy zwykłego przesilenia gabinetowego.

Herriot pisze w „Ere Nouvelle": skutki rozłamu w partji pracy wywołać mogą nowe ugrupowanie sił demokratycznych w Anglji, wskutek którego może powstać SILNIE RADYKALNA antykapitalistyczna partja. Tak niemiecki jak i angielski kryzys są wynikiem konjunktur ekonomicznych. „EUROPA NIE MOŻE DŁUŻEJ ŻYĆ PODŁUG STARYCH FORM BYTU".

Leon Blum tryumfalnie oświadcza: „Socjalizm jest solidny. Żadna najsilniejsza nawet indywidualność nie rozłamie go. Angielski ruch robotniczy poniósł straty w przywódcach, jednak ZDRADA PARTYJNA nie jest w Anglji warunkiem szybkiej politycznej karjery.

MANIFEST FASZYSTÓW ANGIELSKICH.

Niezmiernie ciekawym, a charakterystycznym objawem obecnych nastrojów angielskich jest manifest wydany przez grupę angielskich faszystów, który podajemy w skrócie:

„Obecny światowy kryzys przemysłowy jest bezpośrednim wynikiem gigantycznego planu kierujących bankierów, którzy chcą zagarnąć światowy przemysł i handel zapomocą broni, którą jest waluta złotowa.

Waluta złotowa jest prawnem oszustwem używanem przez wysoką finansjerę dla kontrolowania narodwego kredytu i dyktowania stopy procentowej. Wysoka finansjera jest w możności wycofania środków płatniczych z obiegu, aby wywołać spadek cen.

Kryzys gospodarczy mógłby w przeciągu paru tygodni być zlikwidowany, gdyby rządy wszystkich narodów porozumiały się w celu wysadzenia w powietrze monopolu złotowego wysokiej finansjery. Bankierzy nie „pracują" własnemi pieniędzmi. Pieniądze należą do tych, co je wpłacają, t. j. do NARODU".

DYKTATURA BANKIERÓW NAD PARTJAMI.

Niema dla Anglji ratunku ani ze strony Labour Party, ani ze strony obu innych partyj (konserwatyści, liberali). Dla narodu wszystko jedno czy rządzą socjaliści, liberali czy też konserwatyści, gdyż polityka finansowa pozostanie ta sama.

Ratunkiem dla Anglji będzie jeśli rząd weźmie sprawy w swe ręce. Bank Anglji musi być zsocjalizowany, waluta musi być oparta na majątku narodowym. Bankierzy boją się tego widma i dla ogłupienia ludu straszą go inflacją. Anglja nigdy nie miała inflacji!"

Manifest zapowiada w końcu, że faszyści angielscy rozpoczną w tym duchu kampanje w całym kraju i organizować będą wiece. Manifest ten jest jednym z najjaskrawszych dowodów zdenerwowania flegmatycznych Anglików i niezwykłego podniecenia temperatury nad Tamizą.

„Wspaniała uroczystość"
Przemówienie powitalne p. Hirscha

„Słowo Pomorskie" donosi w ostatnim numerze, że w Starogardzie odbyły się „wspaniałe uroczystości wojackie" i „owacje na rzecz błękitnego wodza gen. J. Hallera".

Wśród przemówień powitalnych na zebraniu, którego marszałkiem obrano prezesa ks. Wryczę, wygłosił, jak czytamy, Hirsch z Wolnego Miasta Gdańska.

Ten pan Hirsch, jak wiadomo, to nielada ptaszek. Dawniej składał wiernopoddańcze i czołobitne hołdy „Wysokiemu Senatowi Wolnego Miasta Gdańska i w liście błagalnym pisał m. in.:

„Chociaż mi to **JAKO NIEMCOWI** bardzo było **CIĘŻKO I PRZYKRO**, to jednak z powodu niemożności innego wyjścia z żalem i **BÓLEM ZŁOŻYŁEM** w dniu 9. 1. 1922 r. **OPCJĘ NA RZECZ POLSKI**, w nadziei, że będę mógł nabyć obywatelstwo gdańskie, ażeby **W TEN SPOSÓB POZBYĆ SIĘ OBYWATELSTWA POLSKIEGO**. Od maja b. r. jestem w Gdańsku policyjnie zameldowany oraz płacę podatki. Prowadziłem się beznagannie i **BĘDĘ W PRZYSZŁOŚCI POD KAŻDYM WZGLĘDEM JAKO NIEMIECKI NARODOWIEC DOBRZE SIĘ PROWADZIŁ.**"

Zaprawdę „wspaniałe" są uroczystości endeckie, gdzie rej wodzą obok rozbijaczy jedności wojackiej na Pomorzu Hirschowie i jego kompani w szeregach hallerowskich.

Ciężkie chmury skłębiły się nad światem
Na przełomie katastrofalnego „dziś" i lepszego „jutra"

Zaczęło się od trzęsień ziemi i wybuchów wulkanów (Japonja, Włochy, Południowa Ameryka), zaznaczyło się ostremi mrozami, powodującemi niebywałe straty (Europa Środkowa), dało znać o sobie w pewnych częściach globu niepamiętnemi suszami (Kanada), a w innych fatalnością ulew (Australja), a wreszcie ukoronowało się potopem w Chinach, straszniejszym, niźli **POTOP BIBLIJNY**, bo obejmującym teren zamieszkały **przez 20 miljonów ludzi**.

To zaburzenie sił przyrody towarzyszy epoce katastrof w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej życia narodów.

PRZEWRÓT W GOSPODARCE.

W tym samym bowiem czasie świat gospodarczy stanął wobec splotu trudności przy których nonsensy urastają do znaczenia programów. Nadprodukcja i brak rynków zbytu sprawiły, że szczytem mądrości polityki rolniczej wydaje **się** zmniejszanie obszaru zasiewów, **względnie niszczenie posiadanych zapasów** (Stany Zjednoczone, Argentyna, Australja, Brazylja). Sprawność produkcji przemysłowej mierzy się umiejętnością zadłużania powyżej wartości przedsiębiorstw i lokowaniem towaru, choćby ze stratą (Europa przemysłowa, Stany Zjednoczone).

Pod grozą **stanu wojennego ogranicza się produkcję nafty** (Texas); drutami kolczastemi zamknięto dostęp do pól djamentowych (Południowa Afryka).

Istniejące systemy **GOSPODARCZE**

PONOSZĄ KLĘSKĘ ZA KLĘSKĄ.

Komunistyczna Rosja załamała się w **swym pochodzie ku uprzemysłowieniu**, opłaconym strasznemi ofiarami przez ogół ludności; **socjalistyczna Australja, stojąca u wyżyn dobrobytu, zbankrutowała; liberalna Anglja stoi przed katastrofą**; protekcjonistyczne Niemcy wykazują **niesłychany wprost upadek gospodarstwa narodowego; wreszcie** czysto kapitalistyczne Stany Zjednoczone, których **produkcja nie zna obciążeń** natury **socjalnej, znalazły się** w trudnościach, **znaczonych** upadkiem **tysięcy** potęg **przemysłowych i finansowych**, oraz miljonami **bezrobotnych**.

W SKŁÓCONEJ ATMOSFERZE.

W życiu społecznem we wszystkich krajach zaznacza się wzrost bezrobocia, liczby chorych umysłowo, ilości samobójstw i przestępstw. Wynalazczość umysłu ludzkiego potęguje trudności i sprzeczności. Mechanizacja w rolnictwie i racjonalizacja pracy w przemyśle zmniejsza zapotrzebowanie rąk roboczych; **BAWEŁNA WALCZY Z DRZEWEM** w produkcji papieru; **WODA Z WĘGLEM** w wytwarzaniu energji; **POWIETRZE Z NAWOZAMI NATURALNEMI** (bankructwo Chile); nafta ze spirytusem; burak z trzciną cukrową; autobusy z kolejami i tak bez końca można ciągnąć litanję konfliktów współczesnej wytwórczości.

Zakłócenie równowagi w życiu politycznem zaznacza się **rewolucyjnem wrzeniem, trwałemi i przejściowemi rewolucjami**, oraz dyktatorskiemi formami rządów, wywołujących u mniejszych, względnie większych grup rządowych głuchą nienawiść do rządzących.

Czy wśród tego łańcucha katastrof istnieje ścisły związek przyczynowy? Czy w pewnym punkcie owa łączność się zrywa?

Jedno jest pewne, a mianowicie, że wywierają one potężny wpływ na psychikę współczesnego człowieka i na psychikę zbiorowości ludzkiej. Brak równowagi dookoła wywołuje podobny stan w człowieku.

BŁĘDNE KOŁO.

Od tego momentu zaczyna się błędne koło, gdyż wytrącony z normalnych warunków bytu, twórczości i pracy pan stworzenia staje się motorem **dalszych odruchowych a więc katastrofalnych faktów współczesnego życia**.

Bierność, nieznana rasie białej, niesprzeciwianie się złu, chęć użycia i życie ponad stan, kryzys kultury obyczajowej, panoszą się w zastraszających rozmiarach. Nie można łudzić się i zamykać oczu na smutną prawdę, która brzmi: **znajdujemy się w epoce katastrof**.

SIŁY, NA KTÓRYCH BUDOWAĆ NALEŻY.

Istnieją jednak siły na które liczyć wolno, na których budować należy. Stawały one nieraz w ciągu dziejów wobec olbrzymich trudności i zwyciężały je. Siły te — to **UMYSŁ I WOLA CZŁOWIEKA**.

Od tego, **czy te siły** w chwili, gdy dookoła panuje kompletny chaos, potrafią okiełzać się i utrzymać równowagę, zależy **przełamanie błędnego koła**. Brak równowagi w duszy przeciętnego człowieka wywróci nieodpowiedzialnym odruchem tłumów **najmisterniejsze i najlepsze koncepcje „góry"**.

Walka z obecną sytuacją nie może ograniczyć się do dziedzin politycznej, ekonomicznej i społecznej; musi wejść głębiej, bo **kryzys sięgnął już psychiki człowieka** — indywiduum i **człowieka zbiorowego**.

Czyż można sobie wyobrazić uporządkowanie panujących stosunków, o ile w rzeszach bezrobotnych nie zwycięży siła **przetrwania nad podszeptami** nędzy dnia **codziennego**, o ile ubożejąca bez miary **warstwa** inteligencji nie **przytłumi trosk materjalnych twórczym wysiłkiem**, o ile **narody** w swej psychice nie wykrzeszą odwagi spojrzenia brutalnej prawdzie w oczy. Leczenie istniejącego kryzysu nie może pominąć człowieka, bo tu znajduje się główne źródło niebezpieczeństw na przyszłość i tu jedynie tlą się ukryte siły, zdolne do walki o lepsze jutro.

Nastąpi ono, bo **niewygasłą** jest moc **duch**a, jedynej faktycznej i trwałej potęgi ludzkości.

Er.

Claude Farrère o Pomorzu
Histerje gdańskich czcicieli polityki berlińskiej

W „Petite Gironde", największym dzienniku Bordeaux, ukazał się ostatnio — jak donosi „Danziger Neueste Nachrichten" — artykuł pióra Claude Farrere, znanego pisarza francuskiego, poświęcony zagadnieniu pokoju *francusko-niemieckiego*. W artykule tym Claude Farrere porusza także sprawę *polskiego Pomorza*.

Nie znając narazie autentycznego tekstu artykułu głośnego pisarza musimy poprzestać na pełnem złośliwości i tendecyjności streszczeniu, jakie zamieszcza organ gdańskiego senatu.

Irytuje niezmiernie, gdańskich publicystów z „*Danziger Neuste Nachrichten*" to, że Claude Farrere miał się wyrazić, iż nie należy patrzeć na polski „korytarz" jak na coś „*niemożliwego*". „Korytarz gdański" jest bowiem prawie czysto *polski, zamieszkały „w trzech czwartych przez ludność polską*.

Oddanie tego terenu Niemcom byłoby ciężkiem *pogwałceniem świętego prawa narodów do samostanowienia o swoim losie*. Zdanie to zaopatruje „Danziger Neueste Nachrichten" w ironiczny wykrzyknik, jakgdyby chcąc przez to podkreślić pogardliwy stosunek każdego „dobrego" Niemca do takich głupstw, jak jakieś tam prawa innych narodów.

Zaraz dodaje przytem, że „pan Farerre byłby zdziwiony, gdyby się dowiedział, że w rzeczywistości nietylko Niemcy ale także Polacy znajdują się w korytarzu w mniejszości wobec zamieszkałej tam ludności kaszubskiej". (My możemy dodać, że Claude Farrere byłby również zdziwiony, gdyby organ gdańskiego senatu zechciał go objaśnić; że np. „*Francuzi znajdują się w Normandji w mniejszości wobec zamieszkalej tam ludności normańskiej*". A byłby już pozatem czas, aby panowie z „Danziger Neuste Nachrichten" przestali się posługiwać bajeczką, *wymyśloną przez pruskich landratów, o rzekomej odrębności ludności kaszubskiej*. O ile jeszcze do pewnego stopnia może być wytłomaczone pokutowanie tej bajeczki gdzieś w głębi Niemiec, to w każdym razie niepodobna udawać w Gdańsku, że się nie wie o tem, *że Kaszubi są takimi samymi Polakami, jak Mazurzy, Kujawiacy, czy Wielkopolanie*.

A może zechcą się o tem przekonać ci panowie osobiście? Niechaj przyjadą na pierwsza lepszą wieś kaszubską, i zaczną *Kaszubom tłumaczyć, że nie są Polakami*. Zobaczymy, czy im *to wyjdzie na zdrowie*, podobnie jak nie wyszło to na zdrowie dwadzieścia parę lat temu *pruskim urzędnikom, którzy w czasie spisu ludności* chcieli gwałtem zapisywać Kaszubów w rubryce narodowości, jako Kaszubów a nie Polaków i których musieli *ratować żandarmi przed dotkliwemi dowodami* oburzenia *miejscowej ludności*.

Ale wracając do samego artykułu Claude Farrere'a, miał on rzekomo wyrazić się, omawiając ostatni pomysł p. Coudenhowe-Kalergi, że, gdyby Polska miała się zgodzić na wielką ofiarę, oddając Niemcom Gdańsk i pas nadmorski Pomorza, któryby połączył Prusy Wschodnie z Rzeszą, to musiałaby otrzymać za to „należną rekompensatę" przez otrzymanie pewnych terenów na wschodzie Prus Wschodnich, przez unję z Litwą zaś musiałaby zdobyć sobie dostęp do morza przez Kłajpedę zamiast przez Gdańsk i Gdynię.

W zakończeniu swego artykułu jakoby oświadcza, że Niemcy mogłyby sformułować swe propozycje w tym względzie, a wówczas Polska na nie udzieli odpowiedzi.

Notatkę swą zamyka „Danziger Neuste Nachrichten" tryumfalnem stwierdzeniem, że „*ten francuski kąt widzenia oznacza pewien postęp w przeciwstawieniu do rzuconego dotychczas w odpowiedzi na wszelkie zamysły rewizyjne słowa „nigdy"*.

Pragnęlibyśmy tylko zwrócić uwagę gdańskim propagandzistom skrojonym na modłę berlińską, że wszelkie takie czy inne na ten temat propozycje, bez względu na to, z jakiej strony nie przychodzą, są tylko *pobożnem westchnieniem przechodnia*, który chciałby np. zmienić fasadę w cudzym domu.

Tego rodzaju fantastyczne propozycje zawsze z naszej strony znajdą twardą odpowiedź „nigdy".

H. T.

Plan rolny Sowietów
Zmechanizowanie uprawy i jej wynik

Według „Ekonomiczeskoj Żyźni" (Nr. 128) — ogólna przestrzeń zasiewów w Rosji Sowieckiej w r. 1931 wynosi 95.283 tys. ha, gdy w r. 1930 obsiano tylko 86,401 tys. ha., tj. przestrzeń zasiana wzrosła o 8.882 tys. ha.

Koszt własny wyprodukowanych ziemiopłodów w porównaniu z rokiem 1930 (cyfry odnoszące się do r. 1930 podajemy w nawiasach), biorąc za 100 koszt własny przed wojną, wynosił: zboże 148,6, (152,1), nasiona oleiste 138,4 (138,4), len 185,3 (185,3), konopie 220,3 (190,4), bawełna 137,0 (129,1) buraki 192,7 (145,1), tytoń 253,6 (171,0), machorka 335,2 (183,5), nasion oleistych i technicznych (razem) 165,9, wszystkie zaś ziemiopłody 156,1, (148,4).

„Ekonomiczeskaja Żyźn" przyznaje, że zmechanizowanie uprawy podniosło koszty własne dość znacznie tj. **dało wręcz odwrotne wyniki, aniżeli na Zachodzie**. Na pokrycie potrzeb rynku wewnętrznego przeznaczono według planu następujące ilości wyprodukowanych ziemiopłodów: zboże 58,2 proc., mięso 8,9 proc., wełna 36,4 proc., len-włókno 32,0 proc., konopie 22,5 proc., tytoń 25,4 proc., machorka 26,6 proc., buraki 47,3 proc., skóry surowe 2,5 proc., bawełna 38,8 proc., i ryż 8,4%.

Z teki karykaturzysty



Michałek niemiecki: — Chociażbym miał stracić wszystkie zęby, ale muszę zniszczyć to drzewo.

„Fra Diavolo" Gór Skalistych

Dziki opryszek zginie na krześle elektrycznem

Dawni bandyci północno-amerykańskich Gór Skalistych uzyskali w **osobie Johna Beavera godnego następcę**. Z krainy dawnych zbójników, z dzikich gór ciągnących się wzdłuż wód Arkanzasu w Colorado, szerzył postrach i popłoch nowoczesny Fra Diavolo.

Jon Beaver już oddawna mimo swego młodego wieku — liczy on dopiero 26 lat — był postrachem owych okolic. Dziki, zuchwały, gwałtowny, posługiwał się przy najdrobniejszej sposobności **sztyletem i rewolwerem**. Kiedy wieczorem przychodził do gospody, spokojni farmerzy ulatniali się natychmiast, nie chcąc zadzierać z niebezpiecznym opryszkiem. Kiedy był głodny, kradł z **najbliższego ogrodu w biały dzień**. Ostatnio Beaver miał zjawić się w więzieniu, aby odsiedzieć karę, na którą go skazano. Musiano go więc przemocą **odstawić do więzienia**. Miał to uczynić miejscowy szeryf.

Kiedy urzędnik zjawił się w jego mieszkaniu, bandyta bawiąc się niedbale rewolwerem, oświadczył szeryfowi, by **sędzia sam po niego przyszedł**.

Włacze amerykańskie jednak nie pozwalają drwić z siebie. Wysłano dwóch odważnych i silnych ludzi, by dostarczyli Beavera. Zdołał on jednakże umknąć wczas przez okno. Rozpoczął się **dziki pościg**. Zdawało się, jakgdyby bandyta chciał się poddać. Lecz w tej chwili padły dwa strzały i **obaj policjanci runęli na ziemię**, jeden z nich martwy, drugi ciężko ranny w pierś. Bandyta tymczasem dobiegał już **bezpiecznych urwisk Gór Skalistych**.

Telegraf zaczął dzwonić na wszystkie strony. Zaalarmowano wszystkie oddziały policyjne całego okręgu. Beaver tymczasem nie pozostał bezczynny i zdążył zrabować pewnemu urzędnikowi policyjnemu, którego spotkał podczas ucieczki, **karabin i amunicję**. Wkrótce wykryto kryjówkę bandyty w okolicy Stocktonu, gdzie w górzystym terenie zajął bezpieczną pozycję. Rozpoczęło się oblężenie. Lecz gdy ktokolwiek na chwilę wychylił się poza bezpieczne skały, **natychmiast padała kula, przeważnie celna.** Ogniu kul karabinowych i granatów ręcznych **położyła kres dopiero noc.**

Nagle na najbliższym zrębie skalnym wyrosła ciemna postać, zaledwie widoczna w ciemnościach. W tej samej chwili **zabłysnął strzał**. Nie ulegało wątpliwości Beaver **usiłował przerwać kordon policjantów**, którzy jednakże już wzięli na cel postać na skale. Widocznie strzały były celne, gdyż postać osunęła się na ziemię. Lecz podejrzywając podstęp, policjanci dopiero o świcie zbliżyli się do miejsca, w którem padł bandyta, z karabinami, gotowemi do strzału, w rękach.

Lecz okazało się, iż Beaver wyprowadził policję w pole. Na zrębie skalnym leżał **manekin z drzewa i trawy, przybrany w płaszcz i kapelusz bandyty.** Sam Beaver zaś, skorzystawszy z ciemności i z odwróconej w inną stronę uwagi policji, dawno już **umknął w dalsze okolice gór.**

Aliści po długim pościgu Beavera ujęto. Krzesło elektryczne nie minie bandyty, który przez długi czas był postrachem mieszkańców Colorado.

Historyczne widowisko w Szwecji

Armja z przed 300 laty

W Szwecji urządzono ostatnio widowisko, w którem odtworzono armję szwedzką z przed 300 laty. Widowisko to odbyło się w Skövde w Vestergötland z okazji **300 lecia pułku piechoty Skaraborg.**

W uroczystości wzięli udział: król szwedzki, brat jego książę Karol, ministrowie, dostojnicy państwowi itd. Jedna kompanja wystąpiła w malowniczych mundurach z czasów Gustawa Adolfa, wykonując szereg ćwiczeń wojskowych według regulaminu, obowiązującego **w okresie wojny 30 letniej.**

Muszkieterzy zmuszeni byli **wykonać 35 rozmaitych chwytów**, zanim się przygotowali do komendy „ognia". Po oddaniu salwy muszkieterzy rozbiegli się, by spokojnie naładować na nowo muszkiety, tymczasem zaś miejsce ich zajęli inni z bronią przygotowaną już do strzału.

Niemniej oryginalny widok przedstawiały **oddziały żołnierzy z lancami: obok każdego muszkietera klęczał jeden knecht z lancą**, skierowaną przeciwko nieprzyjacielowi, na wypadek gdyby ten pokusił się oddział zaatakować. Jakkolwiek broń ta wydaje się dziś śmieszna, wówczas zapewne napawała nieprzyjaciela respektem. Takiemi wojskami pobił przecież **Gustaw Adolf wielkie armje cesarza i podbił całe prawie Niemcy.**

Wioska warjatów

W Gheel mieszka 3000 obłąkanych

W dużej **flamandzkiej** wsi **Gheel** znajduje się kolonja dla umysłowo chorych. W przeciwieństwie do innych zakładów dla tych najnieszczęśliwszych z pośród ludzi, kolonja w Gheel nie składa się z kompleksu zamkniętych koszarowo **budynków**, lecz dozwala żyć swoim chorym na **swobodzie.**

W Gheel mieszka 3000 warjatów, **są oni pensjonarjuszami miejscowych chłopów.** Pacjenci składają się z przedstawicieli różnych narodowości i **wszystkich warstw społecznych.** W Gheel znajdują się osobno pawilony sanatorjum, gdzie znajdują się **mieszkania** dla lekarzy, zakłady **dezynfekcyjne, kancelarje, pralnie, cele izolacyjne, szpital, laboratorjum i szkoła dla umysłowo chorych dzieci.**

Przybywający do Gheel pacjenci spędzają **2 tygodnie w pawilonie obserwacyjnym**, gdzie po ustaleniu djagnozy choroby zostają przydzieleni do rodziny chłopskiej, wśród której mają dalej mieszkać. Wielu z nich pracuje wraz ze swymi gospodarzami **w polu** i zajmują się pracą domową. Co parę tygodni odwiedzają chorych **pielęgniarze** i zasięgają szczegółowych danych o prowadzeniu się pacjentów i stanie ich zdrowia. Lekarz odwiedza ich raz na miesiąc. Jeśli się okaże potrzeba, zabiera się nieszczęśliwych do sanatorjum dla specjalnych zabiegów czy badań.

W kolonji mogą naturalnie być tylko warjaci o **łagodnym przebiegu choroby**, furjaci znajdują się w celach izolowanych. Mieszkańcy Gheel mają już doświadczenie i umieją się obchodzić z chorymi.

Jeden z pacjentów np. ma manję **zbierania kamieni.** Rodzina, u której mieszka, w porozumieniu z dyrekcją sanatorjum wysyła go co jakiś czas z domu do kogoś ze swych krewnych i oczyszcza jego pokój z kamieni. Chory po powrocie nie okazuje bynajmniej zdziwienia i znów zaczyna pracowicie **uzupełniać** swoje zbiory. Co roku duża ilość chorych opuszcza Gheel po **zupełnem wyzdrowieniu.**

Komitet opiekuńczy stara się o dostarczenie im pracy. Ostatnio urządził **wspaniałą wystawę prac umysłowo chorych.** Są tam dywany, **szable, abażury, obrazy rzeźby, meble, wazony** i t. d. Prace te wykonane **są** często starannie i niektóre świadczą o prawdziwej znajomości rzeczy.

Smakosze wina

W londyńskim hotelu Savoy została otwarta międzynarodowa konferencja smakoszów wina, której uczestnicy mają niełatwy obowiązek osądzenia w ciągu miesiąca smaku i aromatu 350 rozmaitych gatunków wina. Konferencja będzie się zbierała tylko co drugi dzień, gdyż inaczej wrażliwość języka na smak stępiałaby zupełnie. Na pierwszem posiedzeniu zdołano zaledwie zbadać 4 gatunki szampana i dwa gatunki wina reńskiego. Pośród uczestników konferencji znajduje się również kilku przedstawicieli „suchych" Stanów Zjedn.

7 lat bez deszczu

W okolicach miasta Lorca, w południowej Hiszpanji, od siedmiu lat już nie spadła ani jedna kropla deszczu. Wszystkie rzeki i kanały wyschły zupełnie, ziemia jest wyschnięta i wyjałowiała. Od trzech lat już nic na polach nie rośnie. 25 tys. rodzin chłopskich cierpi najstraszliwszą nędzę.

MACIEJ WIERZBINSKI.

ATAK SĘPÓW

75) **Powieść z r. 1935.**

Orkan ten bitewny przeleciał niby jednoczesna kanonada piorunów, wszystko wyładowało się w ciągu kilkudziesięciu sekund z gwałtownością wulkanu. Chmury wielce przerzedzonych i niejednokrotnie podziurawionych latawców pędziły na wschód, ścigane jeszcze pociskami armat i zdały się zapadać w oddali, gdy wtem nadleciał z flanki rój innego ptactwa, które wsiadło im na kark, jęło sypać z góry bomby na zdemoralizowane statki, siec je kulami, gnać, gonić z zawziętością furjatów. A chociaż w tym pościgu noc niby mgła osnuwała po części stada sępów, toczyły się tam boje pojedynkowe. Chwytano Niemców na flankach i z tyłu, zmuszano do lotu bez opamiętania i sypano na nich grad ołowiu, dopóki nie trafiono je w ciemię, nie strącono z wyżyn, nie wgnieciono w morze.

Wszystkie wodne płatowce i eskadra generała Turkowskiego, zaprawione już w bojach doskonale, leciały na barkach najeźdźców hen, na Bałtyk i dopiero, gdy wróg, zawsze jeszcze liczniejszy, zebrał się w sobie i wzniósł stadem w górę, pohamowały się i nawróciły.

Oko latarni w Helu, długo tej nocy nieczynne, mrugnęło do nich figlarnie.

O świcie okazało się, że pociski zgruchotały kilka dachów i uszkodziły awizo tudzież kilka kutrów, raniły pięciu kanonierów, skruszyły krawędź mola i podziurawiły dwa latawce. Na wodach portu i Małego Morza pływały smętne szczątki mnogich niemieckich płatowców.

Wcześnie podniósłszy się na nogi mieszkańcy Gdyni przyglądali się resztkom bomb trujących, które w nocy długo wydzielały obłoczki gazów, aż zalała je w maski zaopatrzona straż. Gapili się na trzech lotników niemieckich, którzy wpadli w Małe Morze i uratowali się wpław i chichotali na widok latawca niemieckiego, którego szczątki w upadku zawisły wysoko na żórawiu i zdawały się świadczyć o niepowodzeniu tej wyprawy. Spodobało się to bardzo ludności; mnóstwo gapiów zgromadziło się przed kranem i śmiało urągliwie myśląc sobie zapewne przytem, że strzeżonego Pan Bóg strzeże i broni.

. . . .

Tej nocy lipcowej, roku 1935-go pod ciemnogranatowym, gwiaździstym baldachimem niebios kapitan Rybicki siedział na platformie wieżyczki komendanckiej w skórzanym kaftanie z luźno wkoło szyi obwiniętym szalem z wełny wielbłądziej i, gniotąc w garści fajeczkę machinalnie, patrzał w mroczną dal, dziobem łodzi wskazaną. Obok niego palił długie, cienkie cygaro oficer wachtowy Rychczyński, nieco alkoholem woniejący, a sternik Listek drobny, szczupły jak panienka, a silny i zwinny, stał wryty posągowo przed sterem pionowym.

Poza jego plecami otwierała paszczę szeroka rura wystająca z wnętrzna statku do wysokości piersi. Za nią na trójkątnej, małej płaszczyźnie sterczały peryskop i maszt dla anteny i sygnalizowania. Ckliwe zapachy smarów i jadła wydobywały się przez otwór z kadłuba tudzież tłumiony łoskot motorów Diesla, któremu wtórzył monotonny pomruk maszyny wentylacyjnej, umieszczonej w centrali, pod wieżyczką. Przyplątał się do tego wrzaskliwy gramofon wygrywający zapomnianą, miodową melodję:

„O Bajadero, ty gwiazdo ma...."

Przy dźwiękach tej muzyki „Grom" prół dziobem skarbowane wody na północ, jakby na linji z Gdyni przez cypel Helu pociągniętej. posuwał się przez ciemnicę widmowo wśród dwu szerokich smug piany, niby wstęg z gracją od dzioba statku opadających. Zimny oddech wód i lekka bryza szła na czoła trzech marynarzy.

Milczeli. Czyż przy rozmarzonych dźwiękach barkaroli nawiedziły ich wspomnienia dziewczyn, jakie pozostawili na lądzie? Nie. Wszelkie sentymenty opadły z nich niby przygodnie u ramion uczepione ljany z chwilę, gdy wstąpili na statek i stracili poczucie przynależności do ziemi.

Ramy ich świata skurczyły się niezmiernie. Wzięto ich w żelazne ryzy obowiązku i namaszczono stygmatem synów Neptuna. Oddaliło się od nich kolisko bliskich osób, nawet pojęcie Polski zbladło. Istniał jedynie „Grom" tj. oni w takiem mianem opatrzoną jednostkę okrętową skrystalizowani, istniało morze wielkie i mocarne i istniał wróg. Świadomość tych trzech rzeczy wypełniała ich umysł po brzegi i zasklepili się w obrębie swej pięknej, ogromnej łodzi podwodnej.

Jakby na ćwiczeniu wszyscy pełnili swe funkcje spokojnie, zadowoleni, że dostali się w moc dyktatora, na którego rysach wypisane były prawość, dobroć i siła. I Rybicki, niby to nic nie robiąc, pracował, bo patrzał, przebijał wzrokiem mroki oraz czuwał, by statek nie zmienił kursu, nie zboczył zawcześnie ku zachodowi, gdyż ciągnęły się tam pola minowe, usłane na szlaku z Kilonji do Piławy.

Kapitan zaświecił elektryczną latarką kieszonkową i spojrzał na zegarek w rzemykowej bransolecie. Zbliżył się do paszczy otworu i wydał jakiś rozkaz. (Ciąg dalszy nastąpi)

Ich przykłady i nauki

Stanowczo nasze endeki nie mają szczęścia. Nie tak dawno temu stawiano nam przed oczy przykład Hiszpanji. Każdy numer endeckiego pisemka przepełniony był wiadomościami z hiszpańskiego terenu walki narodu z dyktaturą wojskową.

Z nieukrywaną radością podawano każdą wiadomość o rewolucyjnym ruchu „demokratów" hiszpańskich, o demonstracjach młodych i starych „narodowców" o starciach wojska z tłumami, znaleziono nawet w Hiszpanji „Strzelca" — znienawidzonego oczywista przez „naród" i wmawiano w poczciwy endecki narodek, że trzeba zrobić mniej więcej to samo w Polsce.

Rewolucja hiszpańska zwyciężyła — król uciekł z kraju, do rządów doszedł rząd republikański.

I nagle endeckie gazetki przestały pisać o Hiszpanji, bo okazało się, że nowy rząd rozpoczął najpierw wojnę z Kościołem, pozamykał klasztory, aresztował najwyższych dostojników Kościoła, palono i znieważano świątynie a masy coraz wyraźniej opanowywali wysłannicy Moskwy. Hiszpanja coraz silniej i coraz wyraźniej staje się domeną moskiewskiej międzynarodówki.

Przykład z Hiszpanją nie udał się.

W ostatnich dniach rozegrały się doniosłe wypadki polityczne w Anglji. Upadł socjalistyczny rząd Mac Donalda a jego miejsce zajął gabinet „koalicyjny".

I znowu wskazywano naszemu narodowi przykład Anglji.

Najpierw twierdzono, że musi nastąpić zmiana polityki i ludzi. A kiedy przyszły wiadomości o tworzeniu się tylko rządu koalicyjnego, z bólem serca stwierdzano, że

> ...u nas inaczej, inaczej. Dzisiejsza sanacyjna Polska nie jest podobna do zachodnio europejskiej Anglji... (Sł. Pom. nr. 192).

Kiedy znowu telegramy przyniosły wiadomości, że socjaliści angielscy przeszli do opozycji i mają zamiar wykluczyć Mac Donalda i jego kolegów, którzy pozostali w rządzie koalicyjnym gazetki endeckie ...znalazły **NOWY PRZYKŁAD DLA POLSKI,** tembardziej, iż w rządzie narodowym angielskim jest dwu rasowych żydów ministrami.

Słowo Pomorskie (nr. 195 z 26 bm.) pisze więc:

> ...Przykład angielski jest ponownym dowodem żywotności starej prawdy: bez udziału społeczeństwa (czytaj endeckiego) w rządach nie można kraju uszczęśliwić ani go uratować.
>
> Przecież we Francji rządzą ciągle partyjnicy. Nie ma tam żadnej dyktatury, ani wojskowej ani „brygadowej" ani spiskowej. A mimo to Francja jest dzisiaj najsilniejszem państwem pod względem gospodarczym i politycznym".

Nie udało się z Anglją jest gotowy przykład ...Francji.

Jesteśmy już tacy, że wiemy iż **POLSKI NIE ZAMIESZKUJĄ FRANCUZI, ANI ANGLICY, ŻE RYBARSKI TO NIE BALDWIN A NIEDZIAŁKOWSKI CZY INNY WITOS TO NIE LAVAL,** a nadto mamy znacznie lepsze, wypróbowane i polskie przykłady, które więcej nam przemawiają do przekonania, niż hiszpańsko-angielskie czy francuskie.

W roku pańskim 1925-26 znalazła się **POLSKA** w krytycznej sytuacji gospodarczej i finansowej. Dla ratowania państwa wezwano wszystkie partje polityczne, które desygnowały do rządu swoich mężów zaufania.

Stworzono gabinet koalicyjny z udziałem ministrów przedstawicieli wszystkich kramów partyjnych. Rząd ten zabrał się do **...ratowania i naprawiania Polski.** Jakżesz to się odbywało?

Aby nas nikt nie posądzał o stronniczość, oddajmy głos endeckiemu posłowi p. St. Sasze z Torunia, który w liście z Warszawy na łamach Słowa Pomorskiego (nr 30 rok VI z dnia 7. II. 26) tak pisze o działalności tego polskiego rządu koalicyjnego:

> „Obecny rząd ma wielu wrogów i przeciwników. Można to było zgóry przewidywać, że tak będzie. Stronnictwa musiały pewne części swoich programów odłożyć na później, a zająć się tylko tem co w danej chwili jest najważniejszem.
>
> Zgodzili się wszyscy na to, że **ZMNIEJSZENIE BUDŻETU I KONIECZNOŚĆ OSZCZĘDNOŚCI SĄ NACZELNEMI PRZYKAZANIAMI SPOŁECZNEMI.**
>
> **ALE OD TEJ TEORETYCZNEJ ZGODY DO PRAKTYCZNEGO URZECZYWISTNIENIA DROGA BARDZO DALEKA... DAWNE ZŁE PRZYZWYCZAJENIA NIE ZNIKŁY I NIE ZMIENIŁY SIĘ NA LEPSZE.**
>
> Weźmy przykład:
>
> W rządzie zasiada min. Chądzyński, jako mąż zaufania Narodowej Partji Robotniczej (NPR). W jego rękach spoczywa ministerstwo kolei, tej najważniejszej sieci komunikacyjnej w państwie. Jakże zrozumieli przywódcy NPR potrzebę oszczędności i ulepszeń w dziale komunikacji?
>
> Bardzo dziwnie! **OTO OBJĘLI PATRONAT NAD STRAJKIEM TELEFONISTEK I TRAMWAJARZY W WARSZAWIE, POPIERAJĄC ICH ŻĄDANIA... PODWYŻKI PŁAC.**
>
> W okresie kiedy urzędnikom państwowym obniżono pensje, **tramwajarze i telefonistki żądają podwyżek,** a NPR posuwa się tak daleko, że **doprowadza aż do strajku.**
>
> Cóż ma zrobić rząd (biada dalej p. Sacha), jak postąpić jeżeli stronnictwa rządowe (enperowcy a za nimi socjaliści) uprawiają **agitację sprzeczną z tem, co rząd głosił** o oszczędnościach, o pracy, o zachowaniu spokoju itd.?
>
> Każdy to rozumie, że przy takiem usposobieniu stronnictw (partyjników — przyp. red.) **RZĄD JEST PODOBNY DO ŁODZI, MIOTANEJ WZBURZONEMI FALAMI PARTYJNEMI, PRZEWALAJĄCEMI SIĘ W RÓŻNE STRONY.**
>
> Takich przeciwieństw w łonie rządu jest więcej. Nie będziemy ich wyliczać, ponieważ **każde prawie zagadnienie polityczne i gospodarcze wywołuje różne poglądy i różne sądy...**
>
> Polska stara się o miejsce w Radzie Ligi Narodów. Jest to rzecz niezmiernie ważna i dlatego nie można utrudniać dyplomatycznych wysiłków rządu takiemi objawami zamętu, jak strajki tramwajarzy czy telefonistek (a dlaczego to p. Sacha z lubością utrudnia prace rządu dzisiejszego agitując urzędników? — przyp. red.).
>
> Polska prowadzi rokowania o wielką pożyczkę (której partyjny rząd ówczesny nie otrzymał — przyp. red.) Jest to także okoliczność, która powinna wpłynąć łagodząco na nasze stosunki wewnętrzne. Strajkującemu państwu nikt niczego nie pożyczy..."

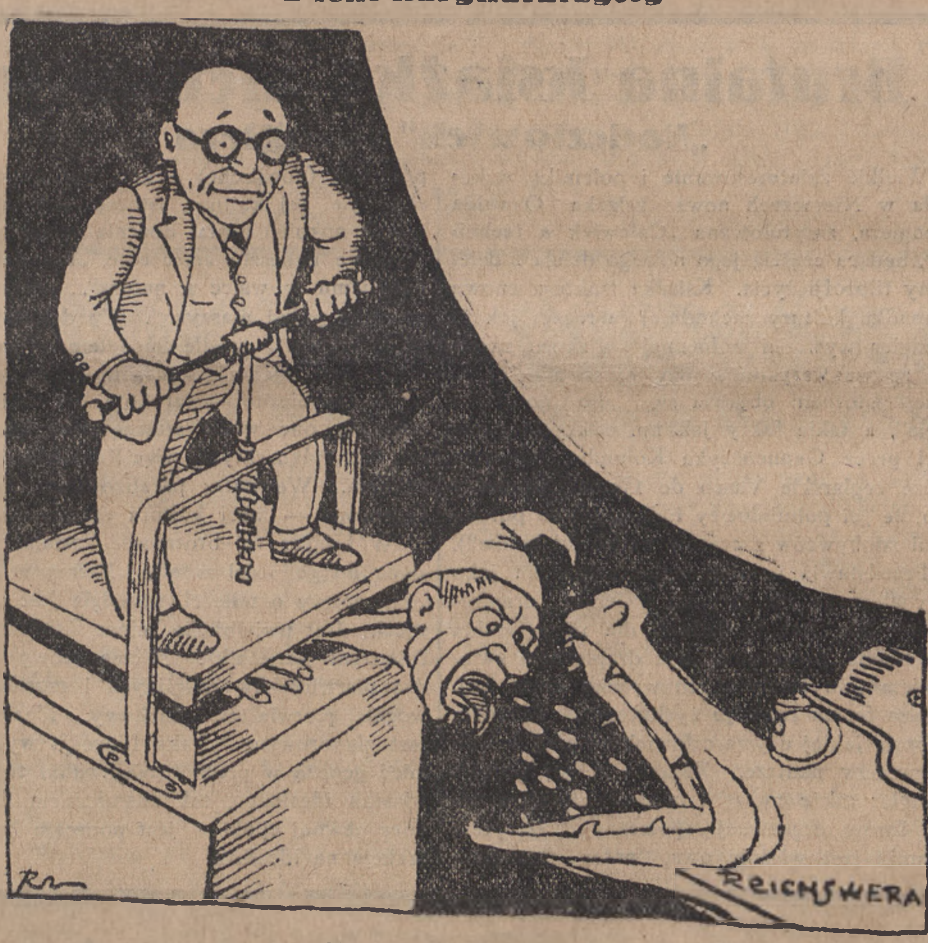
Oto obraz **PARTYJNYCH-KOALICYJNYCH RZĄDÓW W POLSCE,** określony nie przez sanatora ale samego naczelnego redaktora Słowa Pomorskiego wybitnego endeka p. Sachę!

Czy społeczeństwo polskie ma dziś wzdychać z Wami do tych czasów i **TAKICH RZĄDÓW?**

Dlatego naród polski nie pójdzie na lep zalecanych przez was lekarstw hiszpańskich czy francuskich, bo w niedawnej przeszłości ma polskie przykłady, że partyjni polscy demagodzy, doktrynerzy i obwiepolscy awanturnicy młodociani mogą **OKRĘT POLSKI ZATOPIĆ ... ALE NIGDY GO POPROWADZIĆ!**

Dlatego nie rządzicie w Polsce i rządzić nie będziecie! **Este.**

Z teki karykaturzysty



Niemiecka „Selbsthilfe".

W wklęsłem zwierciadle

Ciekawa rozmowa

Pewnego dnia znalazłem się w poczekalni jednej z licznych instytucyj, jak to się często w naszem życiu codziennem zdarza. Tkwiło tam już kilku interesantów, mniej lub więcej posępnie usposobionych, jak wiadomo bowiem, poczekalnie należą do dostojnego królestwa nudy, rewoltowanego od czasu do czasu niecierpliwością. Zająłem tedy jedno z wolnych miejsc i w zamiarze zapalenia papierosa, któryby mi skrócił mozoły oczekiwania, począłem szukać zapałek. Na nieszczęście zapałki w nieznany mi bliżej sposób gdzieś się zawieruszyły. Te poszukiwania nie uszły oka mego najbliższego sąsiada, który z całą uprzejmością wyciągnął z kieszeni precyzyjną zapalniczkę i zaofiarował mi ogień. Sąsiad mój, wyglądający nieco z waszecia, był, jak się to mówi, czysto odziany, a na rumianej jego twarzy malował się dobroduszny spokój. Zapalniczka nawiązała między nami niteczkę rozmowy, właściwie nie zapalniczka, a jego uprzejmość. Podziękowałem mu i wyraziłem swój podziw nad zapalniczką, która — o dziwo — w porę się zapala. Sąsiad mój uśmiechnął się pobłażliwie i objaśnił mnie, że jest szoferem, a więc jako mechanik potrafi utrzymać swą zapalniczkę w należytym stanie sprawności. Czekanie nasze zapowiadało się na nieco dłużej, przeto z obustronną chęcią wdaliśmy się w małą rozmówkę.

— Szoferka teraz pewnie nie popłaca tak, jak dawniej — zacząłem od niechcenia.

— No tak... — odpowiedział mi sąsiad — ale ja jestem na prywatnej posadzie, więc kryzys mnie nie dosięgnął.

Takie są już nałogi dziennikarskie, że nie mogłem się powstrzymać od chęci dalszego wybadania mego rozmówcy, podtrzymywałem więc rozmowę.

— W każdym razie, mówię, ma pan stałe dochody... tak z pięćset złotych.

— Niewiele mniej, bo czterysta pięćdziesiąt, ale do tego dochodzi jeszcze mieszkanie i opał, zresztą dla mnie pensja, to wcale nie najważniejsza sprawa...

Widząc zaś moje pytające spojrzenie, dodał po chwili:

— Najwyżej ze trzy dni w tygodniu jestem w Warszawie, resztę zaś w rozjazdach z moim panem. Za każdy dzień podróży dostaję jeszcze trzydzieści pięć złotych dziennej djety.

— O, to bardzo dużo — zdziwiłem się.

— Prosze pana, to wcale nie jest dużo. Na Boże Narodzenie, to mi mój pan dał czek na pięć tysięcy złotych.

Tutaj żachnąłem się nieco. Byłem przekonany, że mój rozmówca cierpi na brak poczucia rzeczywistości. Niedowierzanie moje musiało być całkiem niedwuznaczne, skoro szofer pośpieszył natychmiast z bliższemi wyjaśnieniami.

— Widzi pan, mój szef to jest pan X, dyrektor koncernu hut takich-to-a-takich na Górnym Śląsku. Samej pensji miesięcznej ma czterdzieści pięć tysięcy złotych miesięcznie...

— Ile?

— Tak, tak, czterdzieści pięć tysięcy złotych miesięcznie, a niedawno dostał za ubiegły rok tantjemę coś przeszło sześćset tysięcy złotych... Cóż dla takiego bogacza dać mnie biedakowi, ojcu trojga dzieci, te pięć tysięcy złotych... Tyle, co mucha, ale dobry pan!

Nazwisko przemysłowca było mi znane, nazwa koncernu także, nie miałem więc powodów do nieufania rozmówcy. Dalszą rozmowę przerwał nam woźny, który wywołał właśnie moje nazwisko. Pożegnałem tedy swego informatora. Idąc za przewodem woźnego, pomyślałem sobie akurat to samo, co wy myślicie, o ile przeczytaliście mój felieton aż do końca. **J. D.**

Miłe złego początki...

Porachunki i rozdźwięki w obozie „obłudy narodowej"

Warszawski „Dzień Polski" donosi:

> „Dzisiejsza prasa poranna donosi, że b. długoletni leader obozu „narodowego" p. **Wojciech Trąmpczyński usuwa się zupełnie z życia politycznego.** Powodem tej decyzji ma być jakoby nadwątlone zdrowie i podeszły wiek b. marszałka senatu i sejmu. To samo źródło informuje, że są i inne „motywy **wycofania się tak czynnego działacza.** W czasie ubiegłej sesji parlamentarnej zwracał już uwagę słaby stosunkowo udział p. Trąmpczyńskiego w pracach politycznych i w życiu własnego klubu. Obecnie dołączyć się miały **nowe rozdźwięki wewnętrzne — częściowo osobiste, częściowo programowe."**

W obozie opozycji endeckiej coś widocznie się psuje. Wiadomo nam i o innych fermentach, nurtujących w łonie tej partji, która w okresie pięciu lat ostatnich ustanowiła **rekordy w swej pracy szkodliwej dla interesów państwa.** Co trzeźwiejsi działacze endeccy i mający rzeczywiste poczucie godności obywatelskiej zdradzają jawną niechęć **do tej atmosfery obłudy i zakłamania,** jaką reprezentuje endecja w swem działaniu.

W samej redakcji „Kurjera Poznańskiego", gdzie rządzi t. zw. „klika seydowska", **która** usiłuje podporządkować sobie i teren pomorski, miał miejsce charakterystyczny wypadek. Mianowicie jednego z dawnych publicystów endeckich, b. redaktora naczelnego „Gazety Warszawskiej" pozbawiono pracy za to, że nie chciał współpracować w myśl nakazów sztabu endeckiego wśród obwiepolskich krzykaczy. — Są i inne objawy fermentu „ideowego", o których wkrótce napiszemy.

Przekleństwo złych czynów i szkodliwej akcji endeckiej wydaje „sukcesy" w samej partji. Nie pokryją tego frazesy ani gadulstwo. Za sprawki partyjno-polityczne, na szwank wystawiające i interes państwa i dobro i moralność publiczną, **trzeba odpokutować.** I wcześniej czy później te nieprawości obozu endeckiego odbiją się gruntowniej na samych endekach.

Kredyty krótkoterm.

W pierwszym kwartale r. b. spadek kredytów krótkoterminowych nastąpił w Banku Polskim o blisko 13 proc. w bankach akcyjnych o około 2 proc. oraz w Państwowym Banku Rolnym o około 3 i pół proc. Natomiast silnie wzrosły kredyty w Pocztowej Kasie Oszczędności o około 80 proc.; głównie w dziale skupu weksli. Dość nieznacznie spadły kredyty w Banku Gospodarstwa Krajowego, a mianowicie o około 1 i pół proc; w bankach komunalnych o 0,7 proc. oraz Centralnej Kasie Spółek Rolniczych o około 6 proc.

Zła sytuacja w hutnictwie angielskiem

W odlewniach handlowych sytuacja poprawiła się nieco, dzięki czemu stan zatrudnienia fabryk polepszył się. Również napływ nowych zamówień jest korzystniejszy. To też nadzieje w sezonie jesiennym, który rozpoczyna się w połowie września, są naogół dość optymistyczne.

Kto prowadzi Gdańsk do upadku?

Wielkie debaty w Sejmie gdańskim

Zdecydowane potępienie polityki W. Miasta — Atmosfera jest gorsza niż kiedykolwiek

Gdy na posiedzeniu sejmu gdańskiego **nacjonalistyczny** marszałek poseł Philipsen, który jest urzędnikiem pocztowym, odbierając głos przedstawicielowi wyborców polskich w Gdańsku **posłowi Czarneckiemu** uniemożliwił mu tem samem dokończenie przemówienia, zabrał głos socjalistyczny przywódca partyjny w Gdańsku **poseł Brill**, który politykę uprawianą przez obecny senat w Gdańsku wobec Polski i mniejszości narodowej polskiej w Gdańsku poddał **bezwzględnej lecz w pełni zasłużonej krytyce**. Poseł socjalistyczny mówił naturalnie z punktu widzenia interesów W. Miasta. Oświadczenie jego zasługuje na podkreślenie, ponieważ w swem realnem ujmowaniu faktycznej sytuacji różni się zasadniczo od wywodów **senatora Ziehma i Althofa** oraz przedstawicieli koalicji prawicowej. Poseł Brill oświadczył między innemi:

Porozumienie z Polską moim zdaniem nie szkodzi absolutnie niemieckiemu charakterowi Gdańska. Fanatyczna polityka nacjonalistyczna natomiast doprowadza do tego, że **Polak odwraca oblicze swe gospodarcze od Gdańska i przenosi się ze swym handlem gdzieindziej**. Jeżeli dzisiaj p. Ziehm narzeka na umowy z Polską, to dziwić się temu musimy niezmiernie, ponieważ to właśnie nacjonalistyczne senaty pozawierały w latach powojennych z rządem polskim umowy. Zła wola Polski nie powinna była być tak podkreślaną przez prezydenta senatu p. Dr. Ziehma w swem oficjalnem przemówieniu.

NIEMĄDRA POLITYKA.

Dzisiejszy senat powinien pamiętać o tem — ciągnął pos. Brill — że bez porozumienia z Polską nie osiągnie tego, co potrzeba Gdańskowi. Dzisiejszy **rząd gdański nie przyczynił się specjalnie do zbliżenia do Polski**. Antypolska polityka **jest niemądra z punktu widzenia interesów gdańskich**.

Zapytuję się sejmu, czy było rzeczą mądrą pozbawić polskiego posła Czarneckiego i posłów polskich, którzy stosunkowo mało zabierają głosu możności dalszego przemawiania. Osobiście stoję na stanowisku, że odbieranie im głosu jest **krokiem nieprzezornym**. Wygląda to na to, jak gdybyście **panowie z prawicy mieli strach przed wywodami polskiego mówcy**. Upatruję w tem zasadniczy błąd, który tylko przyczynić się może do zaostrzenia **jeszcze dalszego naprężonych już stosunków polsko-gdańskich**. Trzeba było mówcy polskiemu nie przeszkadzać w sformułowaniu swego zasadniczego stanowiska. Takiemi metodami nie dojdziemy do niczego. Już **sami widzicie co się dzieje**. Polscy kuracjusze nie przyjechali **w tym roku do Gdańska i Sopotu**. Czy temu się dziwić, jeżeli na słupach rozplakatowano ze strony hitlerowców afisz z olbrzymim napisem „Mord w ulicach Gdańska". Sama „Danziger Neueste Nachrichten" wyliczyła liczne krwawe napady dokonane przez hitlerowców. Kto w takich warunkach **zechce jeszcze lokować swe pieniądze w Gdańsku**. Kto chce tu do nas przybywać? Przedstawiciele koalicji większości oraz senatu oświadczyli tu przy okazji, że Gdańsk o własnych siłach powinien się dźwignąć. Nie łudźcie się moi panowie co do tego. Wolne Miasto samo pomóc sobie nie może i potrzebuje koniecznie pomocy zewnątrz. Zwalczany kapitał żydowski jest potrzebny. Gdańsk ma wszelkie powody, by **starać się o porozumienie z Polską**. Dzisiaj większa połowa firm gdańskich stoi **pod znakiem martwoty** i zastoju, bo kto ma z niemi handlować. Brutalna agitacja Polaków zniechęciła. Towary gdańskie nie bardzo są popularne w Polsce.

GRABARZE GDAŃSKA.

Dzisiaj mamy obrzydliwe widowisko, że właśnie krzykacze nacjonalistyczni usiłują przenieść się do Gdyni i handlować z tak zwanym odwiecznym wrogiem Polską. Umowy z Polską się kończą. Polak ani się nie rusza. Żadna groźba ani komenda hitlerowca Greisera Polaków nie pobudziła do tego, na czem w tej chwili Gdańskowi zależy. Biedne gdańskie masy robotnicze niestety cierpieć muszą najwięcej z powodu takiej polityki. Resort handlowy dano senatorowi centrowców **Althoffowi, który najmniejszego pojęcia o handlu niema. Pisma opozycyjne zawiesza się.** A w sejmie się ogranicza słowo, odbiera głos lub wyrzuca posłów opozycyjnych.

Tak dalej być nie może. Do rokowań z Polską powinny być przeprowadzone pewne przygotowania. Atmosfera powinna przedtem uledz złagodzeniu. Co się zaś dzieje. Odpowiedzialni wywracają się przez źdźbła słomy. **ATMOSFERA JEST GORSZA NIŻ KIEDYKOLWIEK.** Nie wyobrażajcie sobie, że na wasze życzenie, albo krzyczenie Polska prędko odwoła p. Strasburgera. Nawet organ rządowy „Danziger Landes Zeitung" nazwała obecny senat **„GRABARZEM GDAŃSKA"**.

W tem miejscu prezydent senatu p. Dr. Ziehm opuszcza salę.

Polska jako wielkie zaplecze gospodarcze musi Gdańskowi pomóc. Gdańsk jest dobrym odbiorcą polskim (hitlerowiec Malsch: „Pan umizgujesz się do Polski" odpowiedź posła Brilla: „Pan niemasz o tem żadnego pojęcia"). Ustawy o pełnomocnictwach są złamaniem konstytucji w 32 punktach. Mamy w Gdańsku dyktaturę bez obsłonek przeciwko czemu zakładamy energiczny protest.

NIEFORTUNNE POPISY SENATORA ALTHOFFA.

Senator centrowców, który obecnie zawiaduje także wydziałem dla przemysłu i handlu zabrał z kolei głos i zwrócił się przeciwko protestowi posła Czarneckiego skierowanego przeciw **zawieszeniu „Gazety Gdańskiej" na 6 tygodni**. Senator Althoff zarzucał „Gazecie Gdańskiej", że pozwala sobie na rzeczy, na które sobie żadne inne pismo w Gdańsku nigdy nie pozwoli. Prasa polska wogóle tak w kraju jak i w Gdańsku uprawia stale agitacje przeciwko Gdańskowi. Senat obecny wobec tego nie cofnie zakazu „Gazety Gdańskiej".

Także inne wywody posła Czarneckiego i posłów opozycji o stosunkach polsko-gdańskich rzekomo są niesłusznemi. Dla p. senatora nie ulega wątpliwości, że zła wola w stosunkach polsko-gdańskich nie leży po stronie gdańskiej. Polska w handlu cukrem i zbożem oraz innemi produktami przez stworzenie syndykatów eksportowych oraz inne posunięcia wyeliminowała handel gdański. (Jeden z posłów socjalistycznych krzyczy w tem miejscu: no to najlepiej wyrzucić wszystkich Polaków). Z błahych powodów następują obłożenia aresztem. Z Polski nadchodzą odgłosy poważnego bojkotu. Mimo to w Gdańsku zachowaliśmy spokój.

Wszelkie możliwości porozumienia, kończą się jednakże tam, gdzie zaczyna być zagrożoną samodzielność Gdańska lub jego niemczyzna (senator Althoff niedawno został **importowany do Gdańska z Wrocławia** (przyp. Red.)). Po tych wywodach przedstawiciela senatu przemawiali posłowie Langnau komunista i Moritz socjalista odrzucając ustawy sanacyjne senatu.

Mowa posła Lendziona

Po nich zabrał głos poseł ludności polskiej w Gdańsku i prezes Związku Z. Z. P. p. Antoni Lendzion, który w energicznych stwierdzeniach wystąpił przeciwko uprawianym przez obecny senat i koalicję większościową **metodom politycznym**. Przedewszystkiem potępił poseł Lendzion stanowczo niesłychany fakt niesłusznego odebrania głosu posłowi Czarneckiemu. Mówca oświadczył między innemi:

Sejm Gdański nie chciał wysłuchać wywodów przedstawiciela ludności polskiej posła Czarneckiego, któremu odebrano głos i którego wyzwano obelżywemi wyzwiskami. Większość sejmu, która uchwaliła odebranie głosu i przeszkadzała stale mówcy polskiemu powinna się wstydzić, że **tak się w sejmie gdańskim obchodzi z Polakami**. Zatrzymajcie swoje przekonania polityczne, których wam nikt odebrać niechce, ale uszanujcie też **przekonania mniejszości narodowej polskiej w Gdańsku**. Polscy posłowie w Gdańsku nie zasłużyli na to, abyście ich traktowali tak skandalicznie, bo nieraz już **wstawiali się w Warszawie i u czynników polskich na korzyść Gdańska** zwłaszcza w sprawie zamówień dla Stoczni i firm w Gdańsku, aby i robotnicy mieli swoje zatrudnienie. **Jesteśmy** wybrani przez polską ludność posiadającą obywatelstwo gdańskie. **Powinno nam się** dać **możność bronienia interesów naszych** wyborców. (Poseł hitlerowiec Greiser przedrzeźnia, wołając po polsku: „ja rozumiem bardzo dobrze po polsku"). Senat gdański musi zmienić zasadniczo swą politykę wobec Polski, bo **inaczej Gdańsk z trudności nigdy nie wybrnie. Partja hitlerowców ponosi dużo winy**, że stosunki polsko-gdańskie są tak bardzo naprężone. Niestety i nasza polska ludność w Gdańsku musi cierpieć z powodu tych przewrotnych metod politycznych W. Miasta. Następne wybory coprawda pokażą obecnym dygnitarzom, że **własną pozycję swą polityką podkopali**. Nie krzyczcie tak ostentacyjnie: „precz z Polakami" i nie **malujcie podobnych haseł na ścianach ochronek polskich**. Nie patrzcie stale w **kierunku Berlina, bo Niemcy WAM NIC POMÓC NIE MOGĄ**. Jedynem źródłem rzeczywistej i konkretnej pomocy dla Gdańska **jest i będzie tylko Polska**.

Mowę posła Lendziona przyjęli obecni okrzykami wrogiemi z ław rządowych.

Po pośle Lendzionie przemawiał jeszcze tylko poseł komunistyczny Kreft, poczem niezważając na żadne przestrogi przyjęła większość senacka ustawy o pełnomocnictwach w drugiem czytaniu.

Brutalna książka nienawiści

„Nadczłowiek" Spenglera

Wielkie zainteresowanie i polemikę wzbudziła w Niemczech nowa książka Oswalda Spenglera, zatytułowana „Człowiek a technika", będąca częścią jego nowego dzieła z dziedziny filozofji życia. Książka traktuje znowu o upadku kultury zachodniej (a raczej jak to Spengler wywodzi północnej — skoro twierdzi, że we wszystkiem dla tej właśnie cywilizacji istotnem objawia się „die nordische Seele", a takie fakty jak np. odkrycie Ameryki przez Genueńczyka Kolumba, lub zdobycze żeglarskie Vasco de Gama tłómaczy tem, że „ci południowcy byli napewno potomkami zdobywców z czasów wędrówki ludów").

Przedstawia nam Spengler człowieka jako przynależnego do gatunku zwierząt drapieżnych. Nie jest to jednak dla niego żadna degradacja, przeciwnie „być drapieżnem zwierzęciem (ein Raubtier, to wysoka klasa, najwyższa forma rozwoju życiowego". Technika to broń, jakiej używa człowiek-zwierzę w walce przeciw nautrze. Zamyka w jej pojęciu Spengler także mowę i najpierwotniejsze nawet formy organizacji społecznej. Szczytem techniki jest właśnie owa, przez Spenglera północną (nordische) zwana, **kultura europejska**. Cel tej kultury, istotnie sens dociekań całych pokoleń został obecnie osiągnięty. Po tryumfie nadeszło zmęczenie, „coś na kształt pacyfizmu w walce z naturą"... „zaczyna się ucieczka przed maszyną". Upadek tej kultury jest karą — wedle Spenglera — za wydanie owego tajemnego skarbu, jakiemi są zdobycze techniczne — narodom, dla których nie stanowią one wcale wewnętrznej konieczności, lecz tylko rutynę, więc Rosjanom i Japończykom. Wewnątrz paraliżowana, zewnątrz zagrożona — musi kultura europejska upaść.

W książce tej brutalność została podniesiona do godności zasady. Niema w niej nigdzie mowy o miłości, wszędzie jest o nienawiści. Jest uwielbienie „einer Raubtier- einer Pflanzenfreser-ethik". Niema mowy o potędze pierwiastków religijnych i moralnych — wogóle pierwiastek duchowy, idealistyczny jest zignorowany. Taka filozofja wydaje się mieć genezę w przewartościowaniu tego pierwiastka idealnego, tak znamiennem dla Niemiec pewnej epoki — jest poprostu krańcową reakcją na idealizm.

Czerezwyczajka sowiecka działa

Współpraca bolszewików z przemysłem i nacjonalizmem niemieckim

Głośnem echem zagranicą odbiło się opublikowanie tajnego raportu znanego agenta sowieckiego Alkalaja, bułgara z pochodzenia, członka Komitetu bułgarskiego Komunistów w Wiedniu. Raport ten zawierał *szczegóły z tajnego posiedzenia czołowych przedstawicieli austrjacko-niemieckiej finansjery*.

Na owem posiedzeniu rozpatrywano sprawę *w wyposażenie kapitałami t. zw. austrjacko-sowieckich* towarzystw handlowych *Reteu i Russawtorg*. Towarzystwa te oparte są częściowo na kapitałach zagranicznych, częściowo sowieckich. Kierują niemi tajni członkowie *G. P. U.* Opublikowane sprawozdanie potwierdza, że czerezwyczajka sowiecka roztacza dokładny *nadzór nad przemysłem i finansami zagranicznemi*.

Nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości — pisze wiedeński N. Wiener Journal — *że G. P. U. pokryła siecią szpiegowską organizacje gospodarcze niemieckie*, którémi szczególnie się interesuje!! Wydarzenie to rzuca niezmiernie *zajmujące światło na tajemnicze austro-niemieckie debaty*. Zbankrutowane Niemcy biorą udział w jakichś rokowaniach nad *rozszerzeniem kredytów* dla austrjacko-sowjeckich i konsorcjum? Cóż za przedziwne kombinacje! I jakże z tego reflektora *podejrzane światło pada na zagadnienie Anschlussowe* — bo wszakże te tajne konferencje miały miejsce między *przyjaciółmi Anschlussowymi Niemcami i Austrjakami* z drugiej znów strony warto podkreślić że przed paru tygodniami organ dr. Brueninga opublikował *tajny protokól moskiewskiego „jedenastego Ekkiplenum"* z którego wynika, że członkom wielkich *burżuazyjnych i nacjonalistycznych organizacji niemieckich WYPŁACONE ZOSTAŁY OLBRZYMIE KWOTY*.

Warto przytem przypomnieć, że upadek Danat Banku wywołał zmiany w stosunkach niemiecko-sowjeckich. Danat Bank bowiem był centralą stosunków kredytowych *sowjecko-niemieckich*. Wiadomą jest rzeczą, że ciężki przemysł niemiecki dał przed kilku miesiącami *300 milj. kredytów Sowjetom na zamówienia*. Weksle sowieckie koncentrowały się w Danat Banku, Niemcy dawali Rosji kredyty *zagraniczne*, z których sami korzystali. Gdy dopływ ten się urwał, i Danat Bank runął, bankrutujące Sowjety zwróciły utęsknione oczy do złotodajnej Francji a tem samem i stąd pochodzi nowa orjentacja polityków sowieckich.

10 milj. w St. Zjedn. upośledzonych dzieci

Według statystyki, podanej przez prezydenta Hoovera na konferencji w Białym Domu w Waszyngtonie, na 45 miljonów dzieci w Stanach Zjednoczonych, 11 miljonów wymaga opieki ze strony społeczeństwa, jako dzieci upośledzone. 6 **miljonów** dzieci jest stale niedostatecznie odżywianych, 1 **miljon cierpi na wadę wymowy, 1 miljon na wadę serca, 675 tysięcy na wadliwą budowę ciała, 450 tysięcy jest umysłowo upośledzonych, 382 tysiące choruje na gruźlicę**, 342 tysiące ma przytępiony słuch, 18 tysięcy nie słyszy, 14 tysięcy nie widzi, **300 tysięcy to dzieci ułomne, 200 tysięcy są przestępcami** (notowanemi w kartotekach), 50 tysięcy cierpi na osłabienie wzroku, a pół miljona liczy armja dzieci opuszczonych przez rodziców.

Życie gospodarcze

Bądźmy rozsądniejsi

Kiedy obserwuje się u nas ludzi posiadających trochę własnych oszczędności i nie wiedzących, co z niemi zrobić, przychodzą dziwne refleksje. Ludzie ci przed wojną marzyli o niepodległości Polski i gotowi byli oddać Ojczyźnie nie tylko swój cały majątek, ale nawet życie. Że ta chęć poświęcenia się była prawdziwa, dowiodła tego wojna, podczas której społeczeństwo składało chętnie swój majątek i życie w ofierze na ołtarzu walki o wolność. Z chwilą powstania Polski odrodzonej nastroje wśród szerokich kół społeczeństwa zmieniły się jednak gwałtownie, jakgdyby się w niem coś załamało. Patrjotyzm tych sfer zamienił się w egoizm, nieliczący się nietylko z potrzebami kraju, ale nawet i ze zdrowym rozsądkiem oraz z własnym interesem.

Ofiary z życia Ojczyzna teraz nie wymaga, tak samo jak i oddawania całego swego majątku; wymaga natomiast zaufania do Niej i pewnej dozy optymizmu. O ile się będzie wierzyć w przyszłość Ojczyzny, trwałość Jej obecnego ustroju i stały rozwój, obserwowany od początku Jej powstania, odpadnie ta ciągła niepewność, która męczy naszych rodzimych pesymistów i wskaże im sposób lokowania swych oszczędności. Toć banki nasze zdały w obecnych ciężkich chwilach egzamin „maxima cum laude". W czasie obecnego kryzysu załamało się zaledwie kilka banków słabszych, przyczem jednak wkłady oszczędnościowe nie przepadły, tylko wypłata ich uległa pewnemu opóźnieniu. W niewielu krajach bankowość tak dobrze się spisała jak w Polsce, co jest tem godniejsze uwagi, że publiczność zachowała się w stosunku do niej nieufnie, wycofując wkłady, a jednak banki nasze w niewielkiej tylko mierze korzystały z pomocy Banku Polskiego — w przetrzymaniu ciężkich chwil.

Nasi pesymiści mieli możność przekonania się nareszcie o zdrowych podstawach banków, to też teraz właśnie powinni się przyczynić do ich rozwoju przez lokowanie w nich swych oszczędności. Bardzo to przyjemnie spełnić swój obowiązek wobec kraju, z własnym pożytkiem w dodatku; dlatego też obowiązkiem każdego dobrego Polaka jest uświadamiać swoich znajomych i namawiać ich do lokowania swych oszczędności w bankach. Niech pieniądze nie próżnują, bo to jest zbrodnią wycofywać je w tych czasach z obiegu i trzymać w kieszeni bez oprocentowania.

Jeszcze gorsi i szkodliwsi są pesymiści, niewierzący w złotego i zakupujący waluty zagraniczne, a na nieszczęście nie brak ich w Polsce. Chodzi taki zwątpiały we wszystko obywatel po świecie, nosi gotówkę w kieszeni, radzi się każdego znajomego, na jaką walutę swe złote zamienić, — co lepsze: marka niemiecka, dolar, funt angielski, czy też frank szwajcarski? Ma nawet — biedaczysko — większe zaufanie do lei rumuńskiej lub do pesetów hiszpańskich, niż do złotego, pomimo, że ten ani drgnął podczas ostatnich wstrząsów. Za poradą innego, podobnego do siebie defetysty, kupuje dolary efektywne w czasie, kiedy wskutek chwilowego na nie zapotrzebowania, idą w górę. Gdy dolar, po uspokojeniu umysłów, opada do właściwej sobie normy, sprzedaje go i kupuje funty, potem franki szwajcarskie, przyczem przy każdej zamianie traci tak, że jego majątek powoli topnieje. Siebie skrzywdził ale ileż złego narobił, zarażając innych strachem i siejąc niepokój. A gdyby swoje niewzruszone co do wartości złote złożył w banku, narosłyby mu procenty i pozbyłby się zgryzoty.

Jakaż pod tym względem istnieje różnica psychologji między Polakiem a Francuzem. Gdy po ukończeniu wielkiej wojny frank spadał, żadnemu Francuzowi ani do głowy nie przyszło go się pozbyć, bo wierzył w geniusz swojego narodu i wiara ta zwyciężyła. A Polak ma mocny złoty i boi się go, bo Niemcy coś tam Polsce niedobrego prorokują w swoich gazetach.

Ten stan umysłów, tę niewiarę w siły swego narodu trzeba zwalczać na każdym kroku, bo wyrządza nam ona wielką krzywdę. Na tych pesymistów trzeba koniecznie znaleźć lekarstwo, aby swoim strachem nie pogłębiali kryzysu jeszcze bardziej. Trzeba ich koniecznie uspokoić i wpoić w nich zaufanie do swego kraju, do swego pieniądza.

Kazimierz Sobolewski.

Protesty wekslowe

Główny Urząd Statystyczny stwierdza, że w lipcu rb. zaprotestowano w Polsce ogółem 444,7 tys. sztuk weksli na sumę 109,6 milj. zł, wobec 418,6 tys. sztuk wartości 99,5 milj. zł. w czerwcu rb., a 460,8 tys. sztuk na sumę 108,5 milj. zł. w lipcu 1930 r.

Protesty weksli w poszczególnych województwach wyrażały się w lipcu w cyfrach następujących (pierwsza cyfra ilość weksli w tysiącach sztuk, druga — wartość w milj zł): Warszawa 83,7 — 25,8; woj. warszawskie 28,8 —5,8, woj. łódzkie 58,4 — 14,4, w tem Łódź 33,2 — 9,2, woj. kieleckie 51,6 — 9,0, lubelskie 30,3 — 6,6, białostockie 23,8 — 4,0, wileńskie 15,0 — 2,8, w tem Wilno 10,5 — 2,1, woj. nowogrodzkie 8,3 — 1,8, poleskie 11,0 — 1,6, wołyńskie 18,5 — 3,0, poznańskie 23,4 — 9,1, w tem Poznań 8,8 — 4,3, pomorskie 9,8 — 3,3, śląskie 14,3 — 4,6, w tem Katowice 4,1 — 1,8, woj. krakowskie 28,4 — 7,5, lwowskie 24,1 — 6,6, w tem Lwów 11,0 — 3,9, woj. stanisławowskie 9,0 — 0,7, tarnopolskie 6,3 — 1,2.

W pierwszych siedmiu miesiącach rb. zaprotestowano w Polsce weksli na ogólną sumę 791.300.000 zł., z czego w miljonach zł.: w styczniu 125,5, lutym 118,2, marcu 121,1, kwietniu 110,6, maju 106,8, czerwcu 99,5 i lipcu 109,6.

Dalszy spadek dolara

Duża podaż

Tendencja dla dolara gotówkowego jest w dalszym ciągu słaba. Na rynku prywatnym dolar ofiarowywano poniżej kursu oficjalnego. Mimo to pozostał on bez obrotów gdyż zapotrzebowanie na banknoty dolarowe jest w Warszawie bardzo małe już od blisko dwóch tygodni, a spekulanci dawno zaprzestali kupować dolary.

Kurs oficjalny dolara gotówkowego ustalono dziś na giełdzie na poziomie 8.92½. Dolar stracił więc na kursie od dnia wczorajszego 1 punkt. W ten sposób zbliżył się kurs gotówki dolara do kursu dewiz. Dewizy na Nowy Jork kupowano dziś po 8.922 dolar gotówkowy więc droższy jest tylko o 0,5 grosza. Istotną wartość waluty określa zawsze kurs dewiz. Dolar gotówkowy więc obniżył się do poziomu swej wartości.

Spodziewana jest jednak dalsza zniżka banknotów dolarowych, gdyż gotówka w w praktyce na wszystkich giełdach zawsze tańsza jest od dewię, o ile rynek pieniężny nasycony jest daną walutą. Rynek polski już od połowy lipca wykazuje znaczne nasycenie dolarem gotówkowym. Nasycenie to nie ustaje wobec dążenia tych, którzy w swoim czasie w nadziei zysków skupowali większe ilości dolara, do pozbycia się go jak najprędzej. Tem tłumaczy się stała duża podaż dolara, który w obrotach prywatnych sprzedawano dziś po 8.91½.

Konferencja rolnicza

Minister Rolnictwa, dr. L. Janta-Połczyński przyjął w dniu 27-ym bm. prezesa Warszawskiej Izby Rolniczej p. Brudzińskiego wraz z wiceprezesem Dziewanowskim. Ponadto przyjął wojewodę lwowskiego, dr. Rożnieckiego, dr. Trzcińskiego, wiceprezesa Poznańskiej Izby Rolniczej, wreszcie p. Donimirskiego, prezesa Pomorskiego Tow. Rolniczego.

Położenie gospodarcze w kraju

w świetle oceny Instytutu Badań Konjunktur Gospod.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

W rozwoju czynników gospodarczych nie nastąpiły poważniejsze zmiany. Wyniki zbiorów zapowiadają raczej możliwości pewnej poprawy sytuacji rolniczej dopiero w późniejszym okresie. Decydujący natomiast wpływ na położenie ekonomiczne kraju wywierają obecnie czynniki o charakterze pozagospodarczym. Kryzys zaufania, podsycany w czerwcu i lipcu wydarzeniami o charakterze międzynarodowym, trwa nadal, pociągając za sobą silny odpływ z banków, ucieczkę kapitałów zagranicę i tezauryzację walut obcych. Panika finansowa dotarła w lipcu do drobnych kapitalistów, na co wskazuje silny spadek wkładów w komunalnych kasach oszczędności, które dotychczas wykazywały z nielicznemi wyjątkami (we wrześniu 1930 r). stały wzrost. Uspokojenie na rynku dewizowym nastąpiło dopiero około połowy sierpnia, na co wskazuje zahamowanie spadku rezerw Banku Polskiego oraz znaczniejsza zniżka kursu dolara gotówkowego.

Ucieczka kapitałów bądź w formie lokowania gotówki w bankach zagranicznych, bądź w formie tezauryzacji walut obcych lub w jakikolwiek inny sposób, wywiera na rozwój gospodarczy kraju i na jego konjunkturę wpływ ujemny, odwrotny do tego, jaki można normalnie obserwować w wypadkach dopływu kredytów zagranicznych. Jeżeli więc import kapitałów z zagranicy pociąga za sobą zwiększenie rozmiarów produkcji, to ucieczka kapitałów zagranicę jest czynnikiem, uniemożliwiającym ja kąkolwiek poprawę konjunktury, a w obecnych warunkach działającym w kierunku zmniejszenia produkcji.

Ujemne następstwa ucieczki kapitałów ujawniły się w dziedzinie produkcji ze znaczną siłą już w lipcu. Ogólne rozmiary produkcji przemysłowej, które wykazywały lekki wzrost w ciągu drugiego kwartału, a mianowicie 90,9 w marcu do 94,0 w czerwcu, w lipcu spadły do 92,7, przyczem należy zaznaczyć, że spadek ten byłby blisko dwukrotnie większy, gdyby nie równoczesny przypadkowy silny wzrost produkcji węgla.

Przy obecnym stanie psychicznym społeczeństwa i skłonności do paniki, w ciągu szeregu najbliższych miesięcy nietylko nie może być mowy o jakiejkolwiek poprawie konjunktury, lecz wprost przeciwnie, należy się liczyć z możliwością dalszego zaostrzenia sytuacji finansowej i dalszego ponadsezonowego ograniczenia produkcji, zwłaszcza po zakończeniu sezonu budowlanego.

Gdyby jednak udało się przywrócić zaufanie co do przyszłego kształtowania się wewnętrznych stosunków politycznych i gospodarczych, wówczas automatycznie zostałyby stworzone warunki pewnej poprawy konjunktury, wtedy bowiem powróciłyby do obiegu kapitały tezauryzowane lub wywiezione zagranicę. Kapitały te według szacunkowych obliczeń wynoszą w chwili obecnej około 500 miljonów złotych. Ich powrót pociągnąłby za sobą upłynienie rynku pieniężnego i otworzyłby możliwości rozszerzenia produkcji przemysłowej w kraju.

Trzeba walczyć ze spokojem o dalszą poprawę w rolnictwie

W okresie pożniwnym ceny zbóż w Polsce spadły w porównaniu do cen przednówkowych Jednakże spadek ten był mniejszy, aniżeli w latach poprzednich. Od paru tygodni natomiast w niektórych okolicach kraju ceny zbóż zdradzają tendencję stabilizacyjną, a w innych nawet zwyżkową. Ponieważ wszystkie ceny, z wyjątkiem cen pszenicy, są w bieżącym roku o wiele wyższe w porównaniu do cen z r. ub., należałoby, oceniając rzecz objektywnie, traktować wyniki naszej polityki zbożowej w sensie dodatnim. Ceny zbóż, istniejące obecnie w Polsce, oparły się, jak dotąd, nawet katastrofalnemu wpływowi taniej pszenicy rumuńskiej, sprzedawanej cif. Rotterdam po 12,06 zł. za q. Biorąc tę okoliczność pod uwagę oraz wysokość naszych premij wywozowych należy stwierdzić całkowitą ich skuteczność. Również podaż wewnątrz została nadal dostatecznie związana kredytem rejestrowym, po nieważ nie psuje działania premij przez wywoływanie lokalnych gwałtownych zniżek cen.

Oczywiście, z tego przedstawienia rzeczy nie wynika bynajmniej, że rolnictwo polskie uzyskuje za swe artykuły cenę, pokrywającą pełne koszty produkcji. Wystarczy przypomnieć, że według obliczeń, dokonanych przez inż. Sowińskiego (Koszty produkcji wytworów rolniczych), cena z 1930-31 r. pokrywała tylko 66 proc. kosztów produkcji zbóż. Naturalnie dotychczasowa zwyżka nie wyrównuje brakujących 34 proc.

Na tle pewnej jednakowoż poprawy poziomu cen w porównaniu do cen ub. roku, na tle zupełnego finansowego wyniszczenia rolnictwa, oraz w związku z niecierpliwością doczekania się dalszej zwyżki, przestają rolnikom dopisywać nerwy. Nie można wpadać w przesadny pesymizm, bądź też w nieuzasadniony optymizm, zwłaszcza gdy na skutek tego rodzą się pomysły rewizjonistyczne w stosunku do tej polityki, która, zdaniem programowej konferencji rolników, zdała egzamin już w roku ub.

Kryzys rolniczy nie minął i nic nas nie uprawnia do zajęcia pozycji, dopuszczalnej w okresach spokoju, a niemożliwej w czasie walki. Folgowanie nerwom niewiele zaszkodzi w czasie, kiedy zboże sypie, a ceny są wysokie, natomiast z pewnością inaczej oddziała w chwili wytężonej walki o każdy grosz na kwintalu, w chwili, kiedy w szeregu państw polityka zbożowa doznaje dalekoidących niepowodzeń. Nadmierny pośpiech w realizacji naszych słusznych życzeń może sprawić, że żadne z nich zrealizowanem nie będzie.

Opanujmy nerwy! — oto jest hasło, które ponownie musi zwyciężyć, tak, jak zwyciężyło rok temu, kiedy sytuacja zbożowa znajdowała się w Polsce pod znakiem zupełnego chaosu. Rezultaty spokojnego i zorganizowanego stanowiska rolników przyczyniły się niewątpliwie do polepszenia ówczesnego położenia.

I obecnie nerwy nie mogą utrudniać walki o dalszą poprawę.

Finansiści belgijscy

W Warszawie bawią przedstawiciele Trust Metallurgique Belge — Francais p. p. Louis Frere, Leopold Hoogvelst i Ferdinand Germanes, którzy wezmą udział w posiedzeniach Rady Polskiego Banku Komercyjnego, Mirkowskiej Fabryki Papieru oraz Zakładów Ostrowieckich.

Gospodarka łowiecka

O racjonalny rozwój w tej dziedzinie

Zbliżamy się do sezonu, kiedy myśliwy po odstrzale rogacza, zaprawia się na łowach kaczych, aby przejść następnie do najmilszego polowania na kury.

Jednakże przed tą przyjemnością, przyjrzyjmy się naszej gospodarce łowieckiej, która wciąż jeszcze niestety jest w pieluszkach.

Przyczyn, dla których nasze łowiectwo nie może wydźwignąć się ze stadjum „myślistwa", należy szukać **w samej organizacji łowiectwa.**

Ogólnie daje się zauważyć na terenie Torunia, a i wogóle, dążenia do rozproszenia spółek myśliwskich, a nie tworzenia kółek i klubów łowieckich w pełnem znaczeniu tego słowa. Nic też dziwnego, że w kółkach liczących 3-ch członków, nie dąży się po linji **racjonalnego rozwoju łowiectwa,** a uprawia się li tylko, że tak powiem „polowanka". Muszę tu zaznaczyć, że na takich polowaniach zbierają się nieraz myśliwi dorywczo, czyli na amatora, nie należący do żadnego kółka lub klubu, a nierzadko można spotkać myśliwych i bez karty łowieckiej, przytem z wypożyczoną fuzją.

Prawdą jest przysłowie, że „żony, konia i fuzji nie wypożycza się", lecz czego człowiek czasem nie uczyni z dobroci serca.

Instytut Łowiectwa w swoim podręczniku słusznie podkreśla, że i myśliwstwo obecne jako sport, ulega, jak wszędzie tak i u nas demokratyzacji, stąd mnożąca się z roku na rok liczba myśliwych. W większości wypadków, tego rodzaju myśliwym, jest obca **idea łowiectwa,** to też władza administracyjna, idąc po linji ochrony zwierzyny, proszona jest o ściślejszą kontrolę kart łowieckich. Art. 75 „Prawa Łowieckiego", wymierzający grzywnę za nieokazanie karty łowieckiej, należy rozszerzyć i na zarządy za fakt dopuszczania na polowania „gości" względnie członków bez kart łowieckich. Również samo wydawanie kart łowieckich winno iść nie pod kątem widzenia ściągania opłat, lecz ściśle z tytułu własności terenu, względnie należenia do spółki lub ostatecznie na pisemne zezwolenie właściciela polowania z przestrzeganiem przytem, zgodnie z art. 27 „Prawa Łowieckiego" 50-cio hektarowej powierzchni obwodu łowieckiego na każdego myśliwego. Muszę tu zaznaczyć, że swoją drogą opłata kart łowieckich nie może być wykorzystywana jako opłata luksusowa, gdyż łowiectwo niczem się nie różni od innych gałęzi pokrewnych, związanych z gospodarstwem rolnem.

Apel do starostw, o ścisłe przestrzeganie warunków z art. 6—11 „Pr. Łow." przy rejestrowaniu obwodów łowieckich, zupełnie będzie uzasadniony, jeśli się zważy, że dziś wszelkie kółka, kółeczka i prywatni dzierżawcy rosną jak grzyby po deszczu, lecz proszę zajrzyć do ich statutów, o ile takowe wogóle są i zatwierdzone, a przekonamy się, jak dalekie są one od dążeń łowieckich. Według mego zdania jest wprost koniecznem, aby władze administracyjne, mam tu na myśli panów starostów, z tytułu art. 73 „Pr. Łow." polecającego opiekę i nadzór nad łowiectwem im, zażądały od wszystkich zarządów i właścicieli obwodów łowieckich sprawozdań rocznych i na ich podstawie ustalały racjonalność gospodarki łowieckiej poszczególnych kółek i klubów. Da się to łatwo uczynić porównując coroczne sprawozdania zwierzostanu na podstawie:

1. przeznaczonego odstrzału,
2. dokarmiania,
3. sprowadzenia zwierzyny rozplodowej,
4. ochrona,
5. walka z kłusownictwem,
6. współdziałanie i popieranie rozwoju kultury łowieckiej,
7. zwalczanie chorób,
8. hodowla i tresura psów myśliwskich.

Do obwodów, co do których da się stwierdzić stan pogorszenia a to na skutek opolowywania terenu kilkakrotnie w sezonie względnie z braku dozoru i troski o odświeżanie rasy, należy bezwzględnie zastosować represję włącznie do okresowego zamknięcia polowań, a nawet zmniejszenia obwodu.

Że prowadzenie racjonalnej gospodarki łowieckiej, przy najmniejszym nakładzie daje wyśmienity rezultat, świadczy następujące roczne sprawozdanie **Pomorskiego Oficerskiego Klubu Myśliwskiego w Toruniu,** które wykazuje za rok 1930:

1. do odstrzału rogaczy — 15,
2. upolowano zajęcy 453, kur 29, królików 17 i 2 lisy,
3. przytem wpuszczono w roku ubiegłym 12 samiczek i 6 samców zajęczych;
4. na dokarmianie wywieziono 1000 kg. siana i 200 kg. ziemniaków,
5. przyłapano i oddano w ręce sprawiedliwości kłusowników w czterech wypadkach.

Sprawozdanie zaś z tego samego obwodu z r. 1923 wykazało wszystkiego upolowanych 13 zajęcy i około 20 lisów.

Jest to może klasyczny przykład, jakie rezultaty można osiągnąć przy prowadzeniu **racjonalnej gospodarki łowieckiej** i to tem więcej zrozumiałą będzie rzeczą, dlaczego władze administracyjne winne zaopiekować się tą zaniedbaną u nas jeszcze dziedziną, jeśli się zważy, że jak wskazuje „Podręcznik Łowiecki", na zachodzie, gdzie daleko wcześniej zrozumiano doniosłość rozwoju łowiectwa obrót roczny z handlu zwierzyną i bronią sięga setek miljonów złotych.

Tarwid.

„Dziedzic Pomorza" zmarł w Londynie

Prasa zagraniczna, zawsze żądna sensacji często pozwala sobie na kawały nieraz tak bezsensowne, że aż **trudno przypuszczać, żeby pisał je człowiek przy zdrowych zmysłach.** A jednak znajdują się dzienniki, które głoszą naprzykład z całem przekonaniem, że w Londynie **zmarł** świeżo książę Dembiński, który — wedle dokumentów, będących w jego posiadaniu — spokrewniony jest z domem Lotaryńskim i z różnych tytułów **był dziedzicznym właścicielem olbrzymich obszarów na Pomorzu,** dzięki czemu uważany był za... **dziedzica „korytarza polskiego".** Jego zabiegi o odzyskanie tej **„własności"** nie doprowadziły jednak do rezultatu, głównie z tego powodu, że w r. 1915 **padł ofiarą bandyckiego napadu,** w czasie którego prócz gotówki **„zrabowano" mu najważniejsze dokumenty.**

Policja lotnicza

W centrum wyszkolenia podoficerów lotnictwa w Bydgoszczy szkoli się w szybkim tempie od trzech miesięcy pięciu policjantów, odkomenderowanych przez Komendę Główną Policji Państwowej. Policjanci ci, po należytem wyszkoleniu się w pilotażu, stworzą pierwszą kadrę **polskiej policji lotniczej.**

Dotychczas policjanci odbyli już imponującą liczbę 1.689 lotów, w tem 224 loty samodzielne. Ogólny czas trwania tych lotów wynosi 194 godziny 6 minut.

Szkolenie pierwszych 5 policjantów-lotników zakończy się w przyszłym miesiącu.

Organizacja urzędów wojewódzkich

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewn.

W Dzienniku Ustaw Nr. 76 z dnia 27 sierpnia br. ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrami pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, robót publicznych, rolnictwa, wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie organizacji urzędów wojewódzkich, oraz trybu załatwiania spraw w tych urzędach.

Wojewoda załatwia sprawy osobiście, bądź przy pomocy urzędu wojewódzkiego, władz administracji ogólnej, oraz innych podległych mu na obszarze województwa władz i organów. Urząd wojewódzki jest organem wojewody dla załatwiania spraw związanych ze stanowiskiem wojewody, jako reprezentanta rządu, oraz spraw wynikających z funkcyj wojewody, jako szefa administracji ogólnej. — Urząd wojewódzki jako taki ani poszczególni jego funkcjonarjusze nie mogą występować nazewnątrz samodzielnie, lecz tylko w imieniu wojewody.

Urząd wojewódzki dzieli się na wydziały, przyczem liczba wydziałów powinna być jaknajmniejsza, a zakres samodzielnej decyzji poszczególnych urzędników — jaknajszerszy. Jeżeli zakres czynności wydziału jest bardzo duży i różnorodny, to celem należytego uwzględniania spraw fachowych dzieli się go na oddziały, które stanowią najniższą jednostkę organizacyjną urzędu wojewódzkiego. Naczelnik wydziału z reguły jest kierownikiem jednego z oddziałów. W każdym urzędzie wojewódzkim istnieje wydział ogólny, do którego należą sprawy wewnętrznej organizacji, czuwanie nad techniczną stroną urzędowania, — sprawy budżetowo-rachunkowe i kancelaryjne, w wydziale ogólnym funkcjonuje wojewódzki inspektor starostw, który jest kontrolerem i instruktorem w stosunku do podległych wojewodzie powiatowych władz administracji ogólnej.

W interesie należytego podziału pracy i odciążenia urzędników na stanowiskach kierowniczych, zakres czynności i odpowiedzialności poszczególnych urzędników winien być przez wojewodę szczegółowo ustalony. Wojewoda, jako kierownik urzędu wojewódzkiego udziela wskazań ze stanowiska politycznego i interesu służbowego, uzgadnia działalność wydziałów, oraz działalność swego urzędu z działalnością innych władz, przewodniczy w radach, kolegjach, zebraniach itp, o ile nie przekaże przewodnictwa wicewojewodzie.

Gdy wojewoda nie może pełnić swych obowiązków służbowych, albo gdy jest na urlopie, zastępuje go wicewojewoda, gdy i ten nie pełni obowiązków — zastępuje wojewodę jeden z naczelników wydziału. Wicewojewoda jest z urzędu naczelnikiem wydziału ogólnego.

Na czele wydziałów stoją naczelnicy, którzy są zwierzchnikami personelu i sprawują ogólne kierownictwo powierzanego im działu. Na czele oddziału stoi kierownik, którego wyznacza, za uprzednią zgodą właściwego ministra, wojewoda.

Urzędnicy, pracujący w urzędzie wojewódzkim pozostają w bezpośredniej zależności służbowej od kierowników oddziału, kierownicy oddziałów od naczelników wydziałów, naczelnicy wydziałów od wojewody. W wypadkach nie cierpiących zwłoki, gdy czy to zachowanie drogi służbowej, czy uzyskanie przepisanej aprobaty jest niemożliwe, względnie spowodowałoby zwłokę w załatwieniu sprawy niedopuszczalną ze stanowiska interesu publicznego lub szczególnie ważnego interesu prywatnego, każdy urzędnik jest obowiązany przedsięwziąć co należy, ażeby sprawa nie ucierpiała lub nie ominięto terminu prekluzyjnego.

Pamiętajmy o zasługach wielkiego Kaszuby

Koło Oświatowe im. Ant. Abrahama przystępuje do gromadzenia materjałów biograficznych o swym patronie

Zasłużony krzewiciel ducha polskiego i oświaty wśród Kaszubów w czasie niewoli pruskiej, Antoni Abraham, pamięć którego czci głęboko dzisiejsze pokolenie ludności wybrzeża, nie doczekał się dotąd monografji biograficznej, która uwieczniłaby jego dzieło i przekazała je potomności w formie dokumentu historycznego, opartego na świadectwach współczesnych mu obywateli dzielnicy nadmorskiej.

Aby lukę tę w dziejach ruchu polskiego na Kaszubach uzupełnić, istniejące w Gdyni Koło Oświatowe im. Antoniego Abrahama, które mając za zadanie pielęgnować i kontynuować posiew ideowy, rzucony wśród polskiej ludności wybrzeża przez swego patrona, przystępuje obecnie do zebrania materjałów biograficznych o działaczu celem opracowania szkicu życia i pracy tej świetlanej postaci. W tym celu zarząd Koła zwraca się z prośbą do wszystkich tych, którzy stykali się z nim za życia, współpracowali z nim, lub jaką inną drogą posiadają o nim wiadomości, mogące mieć wartość przy opracowaniu życiorysu, — zechcieli kierować wszelkie materjały pod adresem: Koło Oświatowe słuchaczów kursów dla dorosłych im. Ant. Abrahama w Gdyni, Komisarjat Rządu, ul. Starowiejska, Referat Oświatowy.

Mamy nadzieję, że apel ten nie minie bez echa i że wkrótce już zbierze się dostateczny zasób autentycznych wiadomości, umożliwiających wydanie omawianej publikacji.

Minione szczęście

„...Szczęście jest jak ptak: łatwo je spłoszyć!" O szczęście! Pogodny uśmiechu słonecznej radości!

Wypoczynku luby!

Ciszo letnich poranków i srebrnych księżycowych wieczorów! O szczęście, Domu mój, Domu wygodny, Domu **własny,** przytulny, cichy, gdzie byłem **sam** i gdzie byłem **panem!**

O szczęście, wyśniony ptaku z bajki o tęczowych skrzydłach!

Odlatujesz odemnie, opuszczasz mnie... Pozostawiasz bezbronnego na pastwę okrutnej, srogiej jak los rzeczywistości! Żegnaj szczęście moje, żegnaj miłości i tęsknoto moja, żegnaj klejnocie bezcenny w skarbcu mych najdroższych pamiątek!

. . . .

Żona moja powraca jutro z letniska. — —

— — — — — — — —

Inne żony też. — — — — —

— — — — — — — —

Z rozrzewnieniem spoglądam po raz ostatni na ciche kąty **mego** (dziś jeszcze) domu...

O jakże mi było dobrze wśród tych ścian wolnych z obrazów, sreber i „kobiecych robótek" mej pracowitej żony, troskliwie pozamykanych przez nią na lato. (Dla mnie przecież nie potrzeba przytulności domowego wytwornego gniazdka, na którem „znać dotknięcie miękkiej(!) kobiecej dłoni!").

Z jakąż rozkoszą wdychałem woń naftaliny, dobywającą się gwałtem z kufrów, gdzie uwięzione były futra i paltoty! Naftalina ta, to przecież symbol mojej wolności, samoistności i **panowania** w ognisku domowem! Zastępowała mi ona cudownie zapach lasów żywicznych i świeżość wiatru od morza!

Przed oczami rozigranej wyobraźni jawią mi się już ponure widma niedalekiej straszliwej przyszłości: widzę, jak za parę dni rozpocznie się trzepanie, opylanie, odkurzanie futer, przyczem „ona — tak od niechcenia — rzuci w stratosferę te, brzemienne grozą, uwagi: „to futro jednak już jest nie do użycia!"... To preludjum, balon próbny do kampanji wrześniowej o nowe kredyty toaletowe!

Z rzewnym uśmiechem, zaglądam do kuchni! Ta patelnia, na której smażyłem sobie befsztyki z cebulką! (właśnie z cebulką, której „ona" nie znosi i nigdy mi nie daje!). Ten garczek, do którego przepasany ścierką, pracowicie oskrobywałem kartofle! (z cebulką!). Ten poszczerbiony talerzyk (porcelana zamknięta!), na którym przyrządzałem sobie codziennie sałatkę z pomidorów (z cebulką!). O moje obiadki! Przypalone, niedogotowane, przepieprzone, niedosolone, ale **własne! moje! z cebulką!** spożywane w ciszy, w spokoju, w milczeniu, w cudownem, błogosławionem milczeniu! Żegnaj swobodo moja! Żegnaj władzo! Żegnaj wytchnienie po znojach ciężkiej pracy, żegnajcie towarzysze szczęścia, którzy wspólnie ze mną zażywaliście rajskich radości wakacyj małżeńskich!

. . . .

Czarny potwór lokomotywy już sapie, bucha kłębami pary, zieje ogniem, dyszy nieubłaganym pośpiechem. Błyszczące koła obracają się szybko, szybko, nieodwołalnie, bezapelacyjnie...

Los nasz dopełnia się... **Żony wracają z letniska...** Chłodem powiało dokoła... Zachmurzyło się niebo i płacze litośnie nad dolą naszą...

Wicher jęczy smutno... i łka... i zawodzi... i szlocha... Blady strach szczerzy zęby i śmieje się szyderczo... Mury ratusza pękają ze zgrozy...

Żony wracają... Żony!

— — — — — — — —

O szczęście! Ptaku skrzydlaty! Marzenie prześnione! Śnie kwiecisty!... Żegnaj... Żegnaj... na wieki!

Zet. Em.

KRONIKA

niedziela 30 sierpnia

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Śc. ś Jana
Niedziela Feliksa

— Stan wody w Wiśle z dn. 28. 8.: Zawichost +1,55, Warszawa +1,70, Płock +0,83, Toruń +0,75, Fordon +0,79, Chełmno +0,51, Grudziądz +0,74, Korzeniewo +0,93, Piekło +0,16, Tczew —0,02, Einlage +2,94, Schiewenhorst +3,10.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 2 **września** dyżuruje apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Sobota, 29 b. m. o godz. 20 — „Słodka dziewczyna".

Niedziela, 30 bm. godz. 16 „Codziennie o 5-ej".

Niedziela 30 bm. godz. 20 „Słodka dziewczyna".

Repertuar kin:

Palace — „Nasza jest noc".
Światowid — „Neapol śpiewające miasto".
Lux — „Zbrodnia na Brodway'u".
Corso — „Rozkosze gościnności".

Z miasta

— **Rok szkolny w Państwowej Szkole Zawodowej żeńskiej** rozpocznie się nabożeństwem w kościele N. M. P. dnia 2 września br. Zbiórka w szkole o godz. 7,45. Egzamin wstępny odbędzie się 1 września o godz. 9.

— **Ziemiaństwu, pp. ogrodnikom i amatorom drzew i krzewów ozdobnych zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie Pom. Izby Rolniczej, która w olbrzymim wyborze poleca z swojej szkółki w Łysomicach najprzeróżniejsze odmiany drzewek owocowych, ozdobnych i amatorskich.**

— **Do Szkoły im. św. Teresy** można zgłaszać zarówno chłopców jak i dziewczęta od lat 6 i pół wzwyż. Szkoła im. św. Teresy przygotowuje dzieci do I. klasy gimnazjów. Przy zapisie należy złożyć metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy oraz świadectwo szkolne, jeśli dziecko uczęszczało już poprzednio do szkół. Czesne wynosi w kl. I. — 20 zł. miesięcznie, w klasach wyższych 25 zł. Żadnych dodatków, podobnie jak i lipca i sierpnia, się nie opłaca. Rok szkolny rozpoczyna się jak wszędzie 2-go września.

— **Nauka w szkole dokształcającej.** Kierownictwo III publicznej dokształcającej szkoły zawodowej (żeńskiej) komunikuje, że lekcje w r. 1931-32 rozpoczną się 2 września 1931 r. Nauka odbywać się będzie w poniedziałki i środy od godz. 17—20-tej i w czwartki od godz. 18 do 20-tej. Wpisy należy uskutecznić 2 września od godz. 17 począwszy w kancelarji Szkoły Powszechnej przy ul. Wały.

— **Zmiana w Sekretarjacie toruńskim B. B. W. R.** Jak się dowiadujemy, p. Adam Pławski ustąpił ze względu na zły stan zdrowia ze stanowiska kierownika toruńskiego sekretarjatu B. B. W. R.

— **Zmiana adresu Grodzkiego Sekretarjatu B. B. W. R.** Z dniem 28 sierpnia b. r. przeniesione zostały biura Grodzkiego Sekretarjatu BBWR. w Toruniu z ul. Bydgoskiej 33 na ulicę Szeroką 11, tel. 355. Godziny urzędowania: od 17—20-tej codziennie za wyjątkiem niedziel.

— **Poradnia Zawodowa** Pomorskiego Koła Stow. „Służba Obywatelska" po przerwie wakacyjnej rozpoczęła już swą działalność. Godziny przyjęć codziennie od 12—13. Adres Poradni: Toruń, Św. Ducha 12.

— **Wycieczka półkolonji letniej dzieci pracowników kolejowych** i sierot po pracownikach kolejowych węzła toruńskiego do Cierpic odbędzie się dnia 31 sierpnia b. r. Dzieci (dziewczęta i chłopcy) otrzymają śniadanie w przedszkolu o godz. 9, potem nastąpi wyjazd ze stacji Toruń-Przedmieście o godz. 11,13, powrót o godz. 17,57. W wycieczce weźmie udział bezinteresownie orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

— Kursy praktyczne języka francuskiego w Toruniu, zorganizowane przez Rząd francuski. Z dniem 15 września br. rozpoczną się znowu kursy języka francuskiego, będące pod kontrolą pedagogiczną p. J. Langlade, profesora Uniwersytetu Poznańskiego. Kursy te dzielą się na trzy kategorje, a mianowicie: **Kurs A: elementarny** — dla osób nie znających wogóle języka francuskiego; **kurs B: gramatykalny** — obejmuje gruntowną naukę gramatyki francuskiej; **kurs C.: konwersacja i literatura francuska** — dla osób znających dostatecznie język francuski i pragnących uzupełnić swe wiadomości przez konwersację franc. Każdy kurs będzie miał po dwie lekcje jednogodzinne w tygodniu w godzinach wieczorowych od godz. 18 do 21 według podziału, który zostanie swego czasu ogłoszony.

Kursy trwają od 15 września br. do końca kwietnia 1932. Opłata za każdy kurs wynosi zł. 12, kwartalnie od osoby, którą to kwotę należy uiścić przy zapisaniu się na pierwszej lekcji. Na kursy uczęszczać mogą tylko osoby w wieku ponad 15 lat.

Zapisy przyjmuję codziennie od wtorku 1 września począwszy od godz. 18 do 20 w klasie nr. 23 na drugim piętrze Szkoły Powszechnej przy ul. Prostej-Jęczmiennej (wejście z ul. Jęczmiennej). Wszelkie bliższe informacje udziela się przy zapisach. K. Pyszkowski — kierownik kursów franc.

Murom ratusza grozi zawalenie

Konieczność rozpoczęcia natychmiastowej akcji zapobiegawczej — Jakie są przyczyny osiadania filarów

Nad wytworzoną obecnym stanem rzeczy sytuacją, oraz nad wyszukaniem środków zapobiegawczych dalszemu zarysowaniu się sklepień i ścian ratusza, oraz usuwaniu się filarów, pracuje specjalna komisja.

Według posiadanych przez nas informacyj pośrednim powodem pękania łęków, osiadania filarów i zarysowania się ścian, było w pierwszym rzędzie **usunięcie posadzki ceglanej,** która okalając fundamenty filarów współdziałała przy przenoszeniu obciążenia na grunt. Po usunięciu posadzki kamienie założone pod filarami zaczęły się rozchodzić.

Główną przyczyną nierównomiernego osiadania się filarów natomiast wydaje się nam być, **poza wadliwą konstrukcją samych sklepień,** z których poszczególne łęki posiadają różną rozpiętość, **nadmierny ruch uliczny na odcinku od ul. Szerokiej do ul. Chełmińskiej.** Ten nadmierny ruch w ciągu całego szeregu lat spowodował właśnie, zdaniem naszym, **osiadanie się gruntu pod filarami,** i w związku z tem nierównomierne osiadanie się podstawy filarów, co w konsekwencji wywołało pękanie łęków, podtrzymujących ściany.

Celem uniemożliwienia dalszego osiadania tych filarów koniecznem jest **natychmiastowe rozpoczęcie robót zapobiegawczych.** Jak się dowiadujemy, komisja powołana do obmyślenia środków zaradczych, stwierdziła konieczność zabezpieczenia wszystkich czterech filarów od dalszego osiadania przez odpowiednie podchwycenie ich, podstawionemi i podlewarowanemi tregrami. Po zabezpieczeniu filarów od dalszego osiadania, komisja zaleciła wykonać wiercone pale betonowe systemu Straussa, przyczem na głowach tych pali wykonany ma być ruszt szyn kolejowych. Przypuszczalny koszt takiego zabezpieczenia jednego filara wynosić ma około 1000 zł.

JAK NALEŻY PRZECIWDZIAŁAĆ?

W związku z powyższem, otrzymujemy od p. **inż. Kliśki** następujące uwagi:

„Zastosowane obecnie pierścienie betonowe około podstaw filarów, **utrudnią w przyszłości wykonanie projektowanych przez komisję pali systemu Straussa,** same zaś w sobie nie przyczyniają się zupełnie **do powstrzymania osiadania fundamentów filarów.** Należałoby **bezzwłocznie przystąpić do podstemplowania sklepień i łęków,** a następnie po rozebraniu wykonanych obecnie pierścieni betonowych, **przystąpić do wykonania pali betonowych,** względnie żelbetowych systemu inż. Wolfsholza, a to celem **przeniesienia obciążenia na grunt** wytrzymały.

Projektowane przez komisję wykonanie pali systemem inż. Straussa jest **niezupełnie odpowiednie, a to z powodu trudności ubijania betonu, oraz wydobycia rur żelaznych.** Przy fundowaniu systemem Wolfsholza beton wtłacza się **przy pomocy zgęszczonego powietrza,** unikając przy wykonywaniu wszelkich wstrząsów, które w danym wypadku przy najmniejszej **nieprawidłowości wykonania** a zwłaszcza w razie niezabezpieczenia sklepień rusztowaniem, **musiałyby doprowadzić do katastrofy.** Pale betonowe należałoby połączyć **płytą betonową, względnie żelazobetonową,** zamiast projektowanego rusztu z dźwigarów żelaznych.

Oczywiście, że przed przystąpieniem do zabezpieczenia wyżej omawianym sposobem zagrożonych filarów, **należałoby najpierw wykonać badania gruntu,** który według wszelkiego prawdopodobieństwa **nie posiada pod całym ratuszem jednakowej wytrzymałości.** Nadto należy przeprowadzić obliczenie statyczne, które wykazałoby ilość oraz ewentualne uzbrojenie potrzebnych pali. Koszt całkowitego wykonania robót zabezpieczających wraz z rusztowaniem wyniesie przypuszczalnie około 10 tysięcy zł. Bezwzględnie należy zamknąć ulicę łączącą ul. Szeroką z Chełmińską dla ruchu ciężarowego.

Nie jest wykluczonem, że przy badaniu gruntu okażą się jeszcze inne przyczyny nierównomiernego osiadania filarów i części murów zewnętrznych.

Wskazówki p. inż. Kliśko należałoby wziąć pod uwagę przy szczegółowem badaniu tej palącej sprawy, tem bardziej, że sytuacja staje się bardzo groźną.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dyrektor Robót Publicznych p. inż. Maćkowski po dokładnem zaznajomieniu się z obecnym stanem rzeczy zwoła specjalną komisję rzeczoznawców, która po szczegółowem zbadaniu ostatecznie wypowie się w jaki sposób prowadzić się będzie roboty zapobiegawcze i czy zachodzi konieczność przeprowadzenia kapitalnego remontu.

Na marginesie

Katarzyńska moralność

Jak już donosiliśmy — na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej zgłosiła grupa endeckich radnych „nagły" wniosek w sprawie potępienia ataków prasowych „Nowin" wymierzonych przeciw prezydentowi miasta, które to ataki — zdaniem wnioskodawców — „oddziaływują fatalnie na opinję o gospodarce naszego miasta **...wobec zagranicy".**

W głosowaniu nad tym wnioskiem radni Bloku Gospodarczego pp. Schab, mec. Nalazek i Więcek, wstrzymali się od głosowania. Radny Schab umotywował stanowisko Klubu w sposób następujący:

„Jest rzeczą słuszną, że radni stają w obronie autorytetu władz miejskich, że uznają, iż ataki prasowe szkodzą interesom miasta ...wobec zagranicy. Dla nas wniosek ten, jest nawet objawem pocieszającym dlatego, że pochodzi od tej grupy radnych, która **opiera się o prasę notorycznie w niesłychany sposób szkalującą rząd polski i władze państwowe.**

Wobec tego jednak, że mamy **poważne wątpliwości co do intencji zgłoszonego wniosku** i podejrzenia co do **ubocznych motywów** jego — Klub nasz wstrzymuje się od głosowania nad tym wnioskiem".

Endecki sprawozdawca uznał za stosowne orzec, że stanowisko Klubu Bloku Gospodarczego jest wynikiem „pomajowej moralności, tak odmiennej w założeniach swoich od praw moralnych, przyjętych i uznanych przez ...Kulturę Zachodu".

Według „orzeczenia" tego pana (pochodzącego zresztą gdzieś z okolic Krymu, czy innej Azji) wolno ...oskarżać Naczelnego Wodza o kradzież insygnjów królewskich, obrzucać błotem i kamieniem konstytucyjnie wybranego Prezydenta, gloryfikować mordercę Prezydenta Państwa, szkalować rząd własnego państwa i fałszywie denuncjować go wobec zagranicy, nie wolno natomiast krytycznie ocenić gospodarki ambasadora endeckiego w ...toruńskim magistracie i wstrzymać się od udziału w partyjnej demonstracji w obronie tego dygnitarza!

Typowy przejaw ...katarzyńskiej moralności, której na szczęście olbrzymia część narodu polskiego nie wyznaje i nigdy wyznawać nie będzie!

Odpowiedź Związku Strzeleckiego na ataki prasy „narodowej"

Na zebraniu Związku Strzeleckiego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Członkowie II Oddziału Zw. Strzeleckiego w Toruniu, zebrani w dniu 22 sierpnia r. b. postanawiają w odpowiedzi na liczne ataki wrogiej nam prasy **tem energiczniej dążyć do szerzenia ideologji Związku, wiernie stać przy sztandarze naszego wodza duchowego Marszałka Piłsudskiego, podwoić czujność i czynami swemi wykazać, że nasza idea jest jedynie żywotną, prowadzącą do potęgi mocarstwowej naszą Rzeczpospolitą.**

—o—

Głowa do naprawy

Do **szpitala** miejskiego przywieziono w dniu wczorajszym niejak. Kazimierza Trzcińskiego, zamieszkałego przy Kępie Wiesego, z trzema ranami ciętemi na głowie, które zadał mu w czasie bójki brat jego.

Po nałożeniu opatrunku T. został zwolniony.

W godzinach popołudniowych przywieziono niejakiego Falkowskiego, zamieszkałego w barakach Bażańskich, który również w czasie bójki raniony został poważnie w rękę.

Na białym czworoboku

Inauguracja sezonu w kinie „Palace" „Nasza jest noc".

Film ten produkcji francuskiej z śliczną Marie Bell i Johnem Murrayem w rolach głównych, jest szczytem artyzmu reżyserji niezrównanego Henri Roussella. Przepysznie wyreżyserowany zwłaszcza wyścig samochodowy budzi niekłamany podziw obok napięcia nerwów, wywołanego emocjami niezwykle żywo zainscenizowanego raidu. Fabuła interesująca. Podkreślić należy prześliczne plenery sycylijskie i ogromną jasność i wyrazistość obrazów.

W nadprogramie artystyczny kolorowy obrazek bardzo ładny dźwiękowo.

Poziom inauguracyjnej premjery „Palace" rokuje jak najlepsze nadzieje na bieżący sezon. (zm)

Ogólno-pomorskie popisy sportowe żeńskie

W nadchodzącą niedzielę, dnia 30 b. m. urządza Katolicki Związek Młodzieży Polskiej IV Ogólno-pomorskie popisy sportowe żeńskie na boisku miejskiem przy Szosie Chełmińskiej (ul. Gen. Bema).

Program obejmuje: gimnastykę, lekką atletykę, gry sportowe i różne popisy.

Program rozpoczyna msza św. w kościele św. Jana. Popisy rozpoczną się o godz. 10,30 i trwać będą z przerwą obiadową do godz. 18, o której nastąpi rozdanie nagród.

Ruch towarzyski

— Oddział kol. Zw. Podofic. Rez. Koło Toruń. Zbiórka oddziału kol. w dniu 30 b. m. o godz. 13-tej, ul. Łazienna 2. Kierownik.

— **Związek Podoficerów Rezerwy Koło Toruń.** Dnia 30 b. m. o godz. 13 zbiórka wszystkich członków na Strzelnicy Bolesława Chrobrego celem przeprowadzenia strzelania z broni wojskowej o odznakę strzelecką i tytuł mistrza Koła na rok 1931-32. Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne. Jedność! Komendant.

— **K. P. W. Toruń sekcja kolarska.** W sobotę dn. 29 bm. odbędzie się zebranie o g. 19 w sali komisyjnej w Toruniu przedm. dworzec. Przybycie wszystkich członków jest pożądane. Baczność panie! Ze wzgl. organizowania się żeńskiej sekcji kolarskiej i wyjazdu do Tczewa dla rozegrania o mistrzostwo K. P. W. dyr. Okr. Kolei Państw. zaprasza się o przybycie pań na powyżej wskazane zebranie. Wolna podróż koleją do startu zapewniona. Kierownik.

Nadużycia w Wilhelmsauer Dahrlenskassenverein

Skarbnik Eisenberger sprzeniewierzył 200 tys. zł.

Niejednokrotnie już na łamach pisma naszego donosiliśmy o nadużyciach w różnych organizacjach i stowarzyszeniach społecznych niemieckich istniejących na terenie Pomorza Niemcy z zasady lubią się chełpić swą wzorową gospodarką i skrupulatnością, nazywając polską gospodarkę „Polnische Wirtschaft". Jak wygląda owe „niemieckie Wirtschaft" mogą posłużyć niżej podane fakta, w których dochodzenia prowadzą już władze sądowe.

Oberżysta *w Kijewie Królewskim pow. chełmińskim, Niemiec niejaki Willi Eizenberger pełnił obowiązki rachmistrza i skarbnika w niemieckim stowarzyszeniu „Wilhelmsauer Dahrlenskasseferein"*.

Jak wyglądała gospodarka p. Eizenbergera świadczyć może fakt, że *sprzeniewierzył on z kasy około 200 tys. zł. przywłaszczając sobie wpłacane oszczędności członków kasy i dokonując oszukańczych manipulacyj księgowych fałszując przytem dowody.* —

Oszusta przytrzymała komenda policji powiatowej w Chełmnie dla przeprowadzenia dalszych dochodzeń. *Eizenberger przyznał się już częściowo do winy.*

Dowody rzeczowe jak księgi i akta kasy opieczętowano i zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Wypadek ten wśród Niemców nie tylko pow. chełmińskiego, ale i całego Pomorza wywołał zrozumiałą konsternację.

Dalsze dochodzenia wykażą, czy Eizenberger działał sam i ilu naiwnych członków tej kasy zostało poszkodowanych.

Kowalewo

— *Jeszcze o Banku Ludowym.* W związku z artykułem naszym podającym o Banku Ludowym, który od tygodnia już urzęduje... w restauracji, z powodu wyeksmitowania go z dotychczas zajmowanego lokalu sprostować musimy, ustęp, w którym mowa jest o p. Przybyszewskim. Ustęp ten odnosi się do działalności p. Przybyszewskiego w K. K. O. w Kowalewie. Dodać pozatem musimy, iż obecny zarząd banku w składzie pp. Kupczyk, Łęgowski i Żuchowska ma specjalne „nabożeństwo" do Niemców. Najpierw sprzedał gospodarstwa niemcowi, potem przenocował jeden dzień w lokalu niemca Garbrechta, a obecnie ulokował się w restauracji Mettnera również niemca, który pośredniczył przy sprzedaży majątku niemcowi Adamowi. Charakterystyczne!

Rogoźno, pow. grudz.

— *Przykre zajście.* Dnia 23 sierpnia odbyło się przedstawienie amatorskie, a później zabawa z tańcami urządzona przez Tow. Mł. Katolickiej Męskiej w Rogoźnie w pow. grudziądzkim. Tak na przedstawieniu jak i na zabawie sala była przepełniona, czemu można by przyklasnąć, gdyby nie incydent, jaki miał miejsce przy końcu zabawy. Otóż około godz. 24-tej wszedł na salę miejscowy ks. administrator Górnowicz, który jako patron towarzystwa chciał zabawę zakończyć. Na oświadczenie ks. patrona młodzież zrobiła awanturę na sali, domagając się przedłużenia zabawy. Zajście to przybierało tak groźne formy, że patron musiał jednemu z swych druhów zerwać oznaki. Na miejsce wezwano policję, która usunęła rozawanturowaną młodzież zapominającą o swych obowiązkach, jakie winny mieć dla przełożonego. Zaznaczyć należy, że młodzież nie liczyła się ze słowami, a słowa jakie padały w czasie całego zajścia nie nadają się do druku. Zajście to daje przykre świadectwo młodzieży, która w ten sposób odwdzięcza się swemu patronowi.

Serdeczne związki po długoletniej pracy



Do Pana Wojewody Pomorskiego Lamota przybywają często z terenu dawniejszego urzędowania w powiecie pińczowskim delegacje związków i stowarzyszeń, utrzymujące ze swym dawnym starostą serdeczne i trwałe stosunki.

W ostatnich dniach odwiedziła Pana Wojewodę wycieczka podoficerów rez., której zdjęcie podajemy.

Harcerstwo brodnickie przeszło na służbę polskiej idei morskiej

W harcerstwie pomorskiem od dawna już znaczył się mocno pęd do przerzucenia pracy z lądu na służbę morską. Oddziały harcerskie Pomorza ożywiała od lat już myśl nastawienia pracy na propagandę żywą morza i floty polskiej. Powstały zwolna drużyny marynarzy harcerskich, które stać się miały pionierami tej idei wśród harcerzy Pomorza.

II drużyna harcerska w Brodnicy, złożona z młodzieży dorastającej i mająca w swych szeregach także kilku wysłużonych wilków morskich z marynarki wojennej, pierwsza z terenu hufca brodnickiego przyjęła nazwę i program drużyny marynarskiej, i postanowienie służenia idei morskiej realizuje.

O rozwoju nowej tej w Brodnicy formy pracy młodzieży świadczy to, że na ostatniej zbiórce, w której uczestniczyło 34 marynarzy i kandydatów na marynarzy, — postanowiono sprzęt żeglarski, złożony narazie z 5 kajaków, powiększyć o wielką szalupę i żaglówkę, do których budowy młodzi entuzjaści morza i żeglugi raźno się już zabrali.

Ostatnią zbiórkę, którą prowadził dh. Szubryng, urozmaiciła gawęda z przeźroczami na temat rozwoju Gdyni jako portu i miasta, a zakończyły śpiewy pięknych piosenek marynarskich, których dużo przywieźli ze służby swej byli marynarze wojenni.

Marynarska młodzież brodnicka pracuje w tej nadziei, że niedługo już czasu upłynie do chwili, kiedy praca organizacyjna młodzieży, a zwłaszcza praca harcerska na Pomorzu, nastawi się na najbardziej dla niej właściwą służbę idei rozrostu potęgi morskiej kraju.

Tragiczna śmierć 3 letniego dziecka pod kołami samoch.

Niejednokrotnie już na łamach pisma naszego upominaliśmy, aby dzieci nie puszczano samopas na ulicę, gdyż wypadki przejechań zdarzają się zbyt często, a dziecko nie orjentujące się w ruchu ulicznym jest na niebezpieczeństwo przejechania najwięcej narażone.

W czasach dzisiejszych, gdy lokomocja przybiera coraz więcej na szybkości, niebezpieczeństwo przejechania grozi już nietylko na ulicach miast, ale i na szosach. Onegdaj na szosie około Żabna pow. mogileńskiego miał miejsce tragiczny wypadek przejechania dziecka, który zakończył się śmiercią.

Szosą do zagrody ojcowskiej gnała gęsi 3 letnia córka gospodarza Kwiatkowskiego z Żabna. Przejeżdżające auto z Poznania Józefa Polusa przejeżdżając obok Kwiatkowskiej nie zwolniło biegu, a zdezorjentowane dziecko wpadło pod koła samochodu, ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek ten wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie.

Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu

Termin zapisów na nowy rok akademicki zaczyna się 1 września i kończy 10 października.

W bieżącym roku akademickim wchodzi w życie nowy 3-letni plan nauk, jednolity dla wszystkich studentów, przyczem prace dyplomowe mogą być pisane z działu ekonomicznego, handlowego, przemysłowego, bankowego, transportoweg lub ubezpieczeniowego. Pozatem otwarty będzie, jako uzupełnienie studjum handlowego, roczny kurs pedagogiczny dla kandydatów na nauczycieli szkół handlowych średnich. W jesieni r. b. Wyższa Szkoła Handlowa ogłosi szereg wykładów publicznych i bezpłatnych na tematy aktualne z dziedziny gospodarczo-handlowej.

Chojnice

— *Piszą aby pisać.* Przed kilku dniam „Dziennik Bydgoski" zamieścił artykuł p. t „Kult niefachowości w okresie wyścigu pracy", w którym autor wypisuje stek niedorzeczności o zamierzeniach okręgowej Kasy Chorych w Chojnicach i boleje nad niefachowością p. komisarza Wodeckiego. Niezmiernie śmiesznie to wygląda, gdy człowiek, który w sprawach kasowych napewno orjentuje się tylko z opowiadań, zarzuca niefachowość drugiemu, który w tej dziedzinie ma długoletnią praktykę, ukończone odpowiednie fachowe kursa i to w dodatku z pierwszą lokatą. Niemniej chyba dowodem fachowości komisarza Kasy Chorych p. Wodeckiego są artykuły jego, zamieszczone w piśmie fachowem „Wiadomości Kas Chorych".

Co do budowy domu „luksusowego' dla Kasy Chorych, to przecież wiadomem jest, że budowę przeprowadzają korporacje miejskie, a nie Kasa Chorych. W sprawie tej zapadła odpowiednia uchwała na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, o czem donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów pisma naszego. Zresztą, gmach ten posiadać ma również łazienki i stacje opieki, której brak w Chojnicach daje się już od dawna odczuwać.

CZESŁAW LORKOWSKI

Z wędrówki po Pomorzu

Skąd się wzięła nazwa miasta? — Świecie współczesne — Na ruinach zamku — Fara i mury obronne — Djabelce — Miasto i jego mieszkańcy

III.

Kronika Świecia obejmuje jeszcze dużo ciekawych szczegółów, jednak dla ograniczonych rozmiarów feljetonu nie sposób wszystkiego z całą dokładnością opisywać.

Jako uzupełnienie ostatnich mych wywodów kronikarskich przytoczę jeszcze raz kiedyś w latach dziecinnych słyszaną historję — która mówi o powstaniu Świecia.

Otóż w bardzo dawnych czasach, długo jeszcze przed rozkrzewieniem wiary chrześcijańskiej na ziemiach pomorskich, miał na miejscu dzisiejszego miasta istnieć zamek z bardzo wysoką wieżą, na której szczycie podczas ciemnych, burzliwych nocy zapalano wielki ogień, który wskazywał drogę statkom, płynącym na Wiśle. Płomienie ognia daleko widoczne były w okolicy, a wszyscy, którzy je widzieli, mawiali, że na zamku świece płoną. Możliwe, że z tych świec — pozostała z biegiem czasu dzisiejsza nazwa Świecie, jednak są to tylko przypuszczenia, które nie mogą być miarodajne dla historyka.

Według wskazań kroniki nazwa miasta dość często ulegała zmianom i tak gród ten kolejno pisywano jako Zvece, Świece, Suche. Sweze a dopiero w czasach nowszych Świecie.

W każdym razie nie można z kronik wybadać, czy panem Świecia, był kiedyś książę Świecia, od którego mogłaby wziąść początek dzisiejsza nazwa.

Pozostawmy teraz odległe dzieje Świecia a przyjrzymy się mu w dzisiejszym czasie.

Ogólnie mówiąc, sprawia Świecie na przybyszu bardzo miłe wrażenie. Położenie miasta jest piękne i dogodne. Oparte z jednej strony o stok gór, posiada u swego podnóża Czarną Wodę, a nieco dalej — królową rzek naszych, prastarą Wisłę.

Korzystając z przepięknej pogody, udaję się w towarzystwie na miłą przechadzkę, której w Świeciu w szczególniejszy sposób można użyć.

Zdążamy nad Czarną Wodę. Nie jest to właściwa nazwa tej rzeki, bo według starego polskiego słownika nazywa się Wda, jednak Czarna Woda zyskała sobie tak dalece prawo obywatelstwa, że długo możnaby się o Wdę rozpytywać, zanimby ktoś w Świeciu lub okolicy wskazał właściwą drogę do wspomnianej rzeki.

Krocząci wzdłuż prawego brzegu Czarnej Wody, dochodzimy z wolna do ruin zamku krzyżackiego, o którym dość obszernie pisałem w dziale kroniki miejskiej. Zachowane szczątki murów wskazują, jak wielkich rozmiarów zamek tu się wznosić musiał. Ruiny zachowały się w dość dobrym stanie, to też z całą swobodą można kroczyć po podziemiach zamczyska.

Najlepiej zachowała się wieża. Wspaniały z niej roztacza się widok, obejmujący sąsiednie Chełmno i prawie wszystkie okoliczne wioski i osiedla. Jednak i tu dostrzec można ślady zęba czasu, gdyż wieża ta w ostatnim czasie pochyliła się o kilka stopni ku rzece. Wejść na jej szczyt obecnie można tylko za osobnem zezwoleniem. Praktycznie wieżę wykorzystuje się obecnie w ten sposób, że się z niej podczas wylewów Wisły sygnalizuje za pomocą wielkich koszów stan wody. Znają te sygnały mieszkańcy nizin, dlatego dla nich wieża posiada olbrzymie znaczenie.

Miasto w świetny sposób wykorzystało obszerny plac ruin, urządzając tu piękny ogród a tem samem i wspaniałe miejsce wypoczynkowe dla swych mieszkańców.

O wiele lepiej zachowanym zabytkiem z dawnych czasów jest kościół farny, pamiętający jeszcze średniowiecze. Pełno też w nim cennych pamiątek, między któremi wymienić trzeba wielki ołtarz, liczne obrazy i figury. Nie małe zaciekawienie wzbudzają olbrzymie mury, podtrzymujące budowę świątyni. Jako pozostałość po starem, nizinnem mieście jest fara w dalszym ciągu stale narażana na liczne wylewy Wisły i Wdy. Nie rzadko się zdarza, że woda dochodzi do wnętrza kościoła, unosząc się tu do dwóch metrów, a nawet wyżej. Rzecz zrozumiała, że wówczas wszystko, co z drzewa i nieprzymocowane, swobodnie po całej świątyni pływa.

Tuż obok fary wznoszą się wspomniane w kronice resztki murów obronnych, których olbrzymia grubość wymownie świadczy o ich trwałości.

Trzecim z rzędu, może najpiękniej zachowanym zabytkiem Świecia jest klasztor pobernardyński, słynny z cudownego obrazu N. M. B. i licznych obrazów pasyjnych.

Kto po przybyciu do Świecia pragnie użyć pięknych wrażeń i nigdy niezapomnianych widoków, niech się uda poza miasto na góry, t. zw. Djabelce. Nie wiadomo, dla jakich powodów takiem mianem to miejsce tak ochrzczono może z tych względów, że jest tu anielsko pięknie. I istotnie, wprost cudowna ta ustroń. Miałem tę przyjemność przechadzać tutaj i zimą i latem, ale zawsze stąd jednakowy, pełen czaru i zachwytu roztacza się widok. Jak na dłoni widzi się stąd szeroko rozlaną nizinę nadwiślańską, która ku południowi coraz więcej się rozszerza. Latem pokryta jedną olbrzymią płaszczyzną zieleni, zimą otula się w nieskazitelnej białości śniegu. Jest to najpiękniejsza partja miasta, dlatego tu zawsze napotkać można miłośników piękna i przyrody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Trzydzieści włamań z bronią w ręku

dokonało w krótkim czasie trzech ludzi

Od pewnego czasu w powiatach morskim i kartuskim słychać było bardzo często o śmiałych włamaniach dokonywanych przez nieuchwytnych rabusiów. Kronika policyjna notowała mniejwięcej co drugi dzień jedno włamanie.

Zgnębieni mieszkańcy wybrzeża niepewni swego mienia zabezpieczali się jak mogli ale wszystko nic nie pomagało — włamania wciąż się powtarzały. Miało się wrażenie, że w obu powiatach grasuje kilka szajek. Jednego dnia naprzykład dokonano włamania pod Puckiem na trzeci dzień znów w powiecie kartuskim na granicy powiatu kościerskiego, raz znów w pobliżu Gdyni potem w okolicy Wejherowa itp.

Wydział śledczy PP. powiatu morskiego ze znaną sobie energją postanowił wreszcie włamywaczy zlikwidować i w tym celu funkcjonarjusze służby śledczej wytężyli w tym kierunku wszystkie siły. Do roboty należało zabrać się bardzo ostrożnie, gdyż włamywacze grasujący w obu powiatach wykazali wiele zręczności i sprytu. Okazało się jednak, że wywiadowcy byli sprytniejsi. Nie będziemy tu zdradzać fortelu, jakiego użyli do przychwycenia włamywaczy, dość, że podstęp się udał i szajka wpadła w potrzask.

Okazało się, że wszystkich *30 włamań w obu powiatach dokonali jedni i ci sami rabusie*. Pracowali systematycznie i roztropnie, działali z bronią w ręku a mieli zawsze takie szczęście, że gdy ich nawet pochwycono na gorącym uczynku kradzieży — potrafili w ostatniej chwili wydostać się z opresji i znikali, by znów na trzeci dzień, dla zatarcia po sobie śladów, dokonać włamania w miejscowości odległej o kilkadziesiąt kilometrów.

Noc z 27 na 28 bm. była dla nich fatal... najmniej spodziewanie wpadli w ręce zręcznych wywiadowców, by wreszcie ponieść zasłużoną karę.

W skład szajki wchodzą: *Franciszek Pionka* ze Śmiechowa, *Jan Myszka* poszukiwany od dłuższego czasu przez policję bez stałego miejsca zamieszkania oraz *Józef Fornela* z Grzybna pow kartuski.

Wszyscy trzej do winy się przyznali. Odstawiono ich do więzienia śledczego w Wejherowie.

Wykrycie i zlikwidowanie tej szajki jest naprawdę wielkim sukcesem naszej policji.

Za trudy, nieprzespane noce, a nieraz głód i chłód podczas ciężkiej pracy w obronie mienia i życia naszego należą im się nietylko słowa uznania ale i gorąca wdzięczność.

Podgórz

— Nocny alarm Ochotn. Straży Pożarnej. W nocy z środy na czwartek o godz. 23-ej zaalarmował trzykrotny sygnał straż pożarną celem ćwiczeń, które odbyły się przy gazowni miejskiej. Ćwiczenia wypadły bardzo dobrze, czego dowodem jest chociażby to, że w ciągu 7 minut od pierwszego sygnału mimo nocnej pory sikawka opuściła strażnicę. Ćwiczenia kontrolowali pp. burmistrz Stamirowski i naczelnik rejonowy Kurka. Straż prowadził naczelnik B. Rutkowski. Sprawność straży zawdzięcza się szybkiemu dostarczeniu koni przez p. Juljana Szeczmańskiego.

Brodnica

— Dyrekcja 3-klasowej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej. Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej w Brodnicy n. Drwęcą, ul. Wiejska 4 przyjmuje zapisy do klasy I kandydatów(tek), którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej, 3 klasy gimnazjum, 4 klasy szkoły wydziałowej. Nauka trwa 3 lata. Uczniowie korzystają z 50 proc. zniżek kolej. podczas wakacyj, zaś dojeżdżający do Szkoły koleją — z miesięcznych ulgowych biletów kolejowych. Opłaty za dzieci funkcjonarjuszów państwowych zwraca całkowicie Skarb Państwa Niezamożnym przysługują ulgi. Szkoła posiada pełne prawa państwowych średnich szkół handlowych.

Pragnący poświęcić się dalszej nauce mają prawo wstępu do wszystkich liceów handlowych, 4-tej klasy szkół ekonomiczno-handlowych (ukończenie której daje prawo wstępu do Szkoły Podchorążych), Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni i innych zakładach naukowych. Przy zapisie do klasy I kandydaci i kandydatki składają: 1) ostatnie świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy i własnoręcznie napisany krótki życiorys. Rok szkolny rozpoczyna się 1 września br., t. j. we wtorek o godzinie 9-tej rano.

R A D Z Y N

50 lat w ręku tej samej rodziny



Pole elity buraków pastewnych z domeny państwowej Radzyn, znanych pod nazwą „Żółte Eckendorfy Wichmanna"



Doświadczenie odmianami zbóż (pszenicy jarej) z domeny państwowej Radzyn (Dzierżawca p. Wichmann).

W malowniczem zakątku Pomorza, u podnóża starego zamku pokrzyżackiego, leży domena państw. Radzyn, która dzięki 50-letniej intensywnej i żmudnej pracy jednej rodziny, tem poszczycić się może, że osiągnęła rozgłos tak w kraju jak i zagranicą.

W roku 1890 wzmożony popyt na buraki pastewne skłonił ówczesnego dzierżawcy p. radcy Wichmanna do założenia hodowli i po uciążliwych doświadczeniach przystąpiono do racjonalnej hodowli nasion buraka pastewnego znany dziś pod nazwą „Wichmanna żółte Eckendorfy i Wichmanna czerwone Eckendorfy".

Fotografja umieszczona w dzisiejszym numerze „Dnia Grudziądzkiego" przedstawia pole Elity buraków pastewnych, żółtych Eckendorfów, które dzięki znakomitym swym zaletom najbardziej się rozpowszechniły. Wydajność ich wynosi z morgi magdeburskiej 400 i więcej ctr. przewyższając zawartością cukru i proteiny wiele innych odmian. buraka pastewnego.

Przychylne stanowisko władz polskich a szczególnie Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, umożliwiło rodzinie Wichmannów kontynuowanie rozpoczętych prac tak, że obecnie domena Radzyn należy do pierwszych gospodarstw wzorowych w Polsce.

Trochę śmiechu

SPOSTRZEŻENIE LITERATA.

Synek pyta ojca:

— Tatusiu, zauważyłem, że kiedy mama wychodzi z domu, zawsze bierze czerwony ołówek i robi korektę na wargach.

RADA.

— Ogromnie lubię cudze dzieci, ale wcale nie pragnę mieć własnych.

— No więc niech się pan ożeni.

UPRZEJMY MALARZ.

— Tylko proszę, niech mnie pan nie zrobi bardzo brzydką.

— Niech się pani nie obawia jeszcze nigdy nie udało mi się uchwycić podobieństwa.

DZIKIE KOBIETY.

Znany polski podróżnik p. O., powróciwszy z Afryki, opowiada w towarzystwie pań, iż spotkał w niedostępnych dżunglach czarnego ludu dzikie plemię, którego kobiety pozbawione były języków.

— O Boże wykrzyknęła ze współczuciem jedna ze słuchaczek. — A toż biedaczki nie mogły nic mówić!

— Właśnie z rozpaczy zdziczały — dodał podróżnik.

PÓŁ PORCJI.

Gość: — Kelner! Zamówiłem pól porcji pasztetu z gęsich wątróbek. Ale tu nie czuję w smaku nawet śladu gęsi.

Kelner: — Możliwie, że wszystko z gęsi pozostało w drugiej połowie porcji, która pozostała na bufecie.

STARE WINO.

Rzecz się dzieje w drugorzędnej knajpie. Podochocone towarzystwo każe kelnerowi przynieść najstarszego wina, lub miodu. Przychodzi sam gospodarz z mocno zakorkowaną, omszałą butelką miodu:

— Oj, co to za miód. Mój pradziadek sam go nastawił. On ma 150 lat.

Raptem, przy nalewaniu wypada z butelki żywa mucha.

Gospodarz, nie tracąc fantazji, bierze muchę za skrzydła i mówi:

— Wyłaź, wyłaź, staruszko!

MAŁO WYMAGAJĄCY

Po śmierci Lenina towarzysz Konowałow zapytuje towarzysza Finkelsteina:

— Jak wy myślicie, towarzyszu, kogobyście chcieli mieć na miejscu Lenina?

— Co znaczy kogobym chciał mieć? Chciałbym żebyście wszyscy już nareszcie byli na jego miejscu.

WSYPA

— Co się stało? Wydajesz się nieswój?

— Tak... żona była przeszło cztery tygodnie w podróży...

Więc...?

— Stale jej pisywałem, że siedzę co wieczór w domu, a dziś dostaliśmy rachunek z elektrowni: za cztery tygodnie oświetlenia 3 złote!

Programy radjowe

Sobota, 29 sierpnia.

Warszawa 11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.45 Komunikat sportowy. 16.00 Program dla dzieci: słuchowisko p. t. „Leśna parada", p. Elż. Kałużyńskiej. 16.30 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Po koncercie kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17.15 Płyty gramofonowe. 18.00 Kącik młodych talen. muz. Wyk.: Br. Wilecka (sopr.) i H. Kowalski (skrz.). Akomp. prof. L. Urstein. 18.40 Pieśni nastrojowe w wyk. W. Żywolewskiego na gitarze. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.40 Wiadom. bież. roln., wygł. p. J. Płatek. 19.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00 Prasowy Dz. Radj. 20.10 Komunikat sportowy I. 20.15 Koncert popul. z Doliny Szwajcarskiej. Wyk.: Filh. Warsz. pod dyr. A. Dołżyckiego, M. Polińska-Lewicka (sopr.) i Wł. Walentynowicz (akomp.). 22.00 „Na widnogręgu". 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20 Kom.: meteorol. Gł. Wojsk. St. Met. dla komun. lotn., sport. II i policyjny. 22.30 Utwory Chopina w wyk. J. Turczyńskiego.

16.50 **Lwów.** „Żarty logiczne" — wygł. prof. dr. Kazimierz Ajdukiewicz.

17.35 **Kraków.** „Poezja kobieca renesansu" — wygł. dr. M. Brahmer.

19.30 **Katowice.** „Audjon wielkiej mocy" — wygł. prof. dr. Witold Wilkosz.

20.15 **Wilno.** Pożegnalny koncert kompozytorski Tadeusza Szeligowskiego.

Zagranica:

22.00 **Kopenhaga.** Recital skrzypcowy Fini Henriquesa.

22.00 **Daventry.** Transm. koncertu z Queen's Hall.

20.15 **Wiedeń.** „Madi" — operetka Roberta Stolza.

20.40 **Praga.** „Twarde głowy" — opera komiczna Dworzaka.

Niedziela 30 sierpnia.

Warszawa: 11.35 Odczyt misyjny. 12.10 Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. 13.10 Urzędowy komunikat meteorologiczny. 13.20 Dalszy ciąg koncertu. 13.40 Odczyt. 14.00 St. Moniuszko: a) Dwie zorze, b) Koszykarz p. Juljusz Hofman. 14.10 dr. Feliks Burdecki: „Życie na gwiazdach". 14.25 J. Gall: a) Pieśni — p. J. Hofman. 14.35 dr. Marjan Stępowski: „Skrzynka pocztowa". 14.50 Muzyka. 15.00 inż. Wojciech Chmielecki: „Przed siewami ozimin". 15.20 Tańce ludowe. 15.30 „Aktualja — djalog." — mec. Zygmunt Nadratowski i red. Stefan Miernowski. 15.50 Tańce ludowe. 16.00 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba" — dyr. Szczepan Mędrzecki. 16.20 Tańce ludowe. 17.05 Program dla dzieci starszych: a) „Co się dzieje na świecie", b) Feljeton dr. med. Jerzego Szpakowskiego pt. „Historja zranionego palca". 17.35 Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat". 17.40 Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra, Paszeta Proniakówna (sopr.) i Marja Wiłkomirska (akompanjament). 19.00 Rozmaitości. 19.20 Feljeton pt. „Dwudziestu kamieniarzy i sto białych koni — wygł. p. Irena Dehnelówna. 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna. 19.55 Urzędowy komunikat meteorologiczny. 20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 20.15 Muzyka lekka z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz., pod. dyr. Adama Dołżyckiego i zespół „Revelersów Polskich". 22.00 Feljeton pt. „Obyczaje żniwne w Polsce" — p. M. Kubicki. 22.15 Komunikaty: Meteorologiczny, Głównej Wojskowej Stacji Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej, sportowy i policyjny. 22.30 Recital wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomirskiego. 23.00—24 Muzyka lekka i taneczna.

Poznań: 10.15—11.45 Nabożeństwo z Katedry pozn. Kazanie wygł. ks. Penitencjarz Staniszewski, chór katedralny śpiewa pod batutą ks. dr. Gieburowskiego. 12.05 „Uprawy jesienne a zasobność gleby" p. Władysław Góralski. 12.25 „Wymagania nawozowe ozimin w jesieni" p. inż. Temler. 12.45—13.10 Wykład dla gospodyń pt. „Miesiąc wrzesień w ogrodach naszych włościanek wygł. p. Kubasikówna. 18.15—18.25 Słuchowisko SMP. „W dożynkowym korowodzie". 18.35—19 Audycja dla dzieci (wygł. p. Wanda Trojanowska art. T. N.). 19.00 Recital skrzypcowy p. prof. Zdzisława Jankego. 19.30—20.00 Arje operowe w wyk. p. Sławy Gogojewiczowej.

Katowice. 10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. 17.40 Transm. finał. spotkań Międz. Meczu „Polska—Węgry".

Wilno: 10.45 Transmisja dzwonów i nabożeństwa z bazyliki wileńskiej. Chór katedr. pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 sierpnia o godz. 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: urządzenie sypialni, obrazy, kredens, bibljotekę, wagi większą ilość pierza dartego i niedartego, maszynę do szycia, stoły, krzesła, dykty dębowe, deski sosnowe i inne przedmioty; o godz. 12 przy Św. Ducha 15 maszyna do czyszczenia pierza, dezynfektor, parnik drabinę, piecyk, stół; o 13 przy Grudziądzkiej 39: 2 siewniki; o godz. 14 przy Kościuszki 52: wóz z chelką. Dnia 29 sierpnia o godz. 10 w Karczemce u Piaseckiego, zbiór z 11 mórg pszenicy; o godz. 10,30 w Otłoczynie u Szczepkowskiego: centryfugę, maszynę do szycia; o godz. 11 u Faleńczyka 18 ctr. żyta; o godz. 11,30 u Erdmanna: ubranie, buty, pierścionek swetr, koszulę; o godz. 12 u Grzeli: jałowicę; o godz. 12,30 u Rogackiego: 19 ctr. żyta w młynie; o godz. 13 w Pieczeni u Duszyńskiego: zbiór z 10 mórg żyta; o godz. 13,30 w Popiołach u Polanowskiego: 1 krowę; o godz. 14 w firmie Gospodarz: kompletne urządzenie mleczarni, różne maszyny i przyrządy, — licytacja odbędzie się napewno; o godz. 16 w Grabiu u Mikulskiego: bryczkę.

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

Z BYDGOSZCZY

SPRZEDAŻ PRZYMUSOWA.

W dniu 31 sierpnia 1931 o godz. 10 przy ul. Szpitalnej nr. 6 sprzedawać się będzie za natychmiastową zapłatą: 5 sypialek kompletnych (4 fornierowane i 1 sosnowa). O godz. 11 przy ul. Długiej nr. 50 kompletne urządzenie składowe i kasa ogniotrwała. (540

II. Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych Bydgoszcz-miasto.

TORUN

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 29 sierpnia o godz. 16,30 licytować będę w Grębocinie za gotówkę najwięcej dającemu: wirówkę. Zbiór licytantów u p. Teodora Kowalskiego. (531

Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 29 sierpnia 1931 o godz. 12 w Lulkowie pow. Toruń sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: 20 ctr. jęczmienia. (530

Chrzanowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 31 sierpnia 1931 o godz. 13 popoł. licytować będę w Zamku Bierzgłowskim, pow. Toruń najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką: 35 ctr. żyta, 25 ctr. pszenicy, 10 gęsi, 3 warchlaki, 16 prosiąt, 6 macior, 1 parę koni wyjazdowych (gniade), 6 krów krasych, 2 wozy robocze, 1 siewnik, 1 maszynę do koszenia zboża. Zbiór licytantów u p. sołtysa.

Kozak, komornik sądowy w Toruniu, Kościuszki 5.

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 31 sierpnia rb. o godz. 10 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Radzynie: 35 mórg jęczmienia w stogu, jadalkę kompletną, radjo z głośnikiem, 2 bryczki i t. p. rzeczy. Zbiórka reflektantów przed hotelem.

T. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 1 września rb. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Gołębiewie, pow. Grudziądz co następuje: 1 maciorę, 2 prosiaki, oraz większą ilość żyta i pszenicy, — zbiórka reflektantów przed oberżą; o godz. 12 w poł. w Rywałdzie i Starej Rudzie: 1 drylkę, maszynę do szycia, szafę, 1 leżankę, 3 krowy i większą ilość pszenicy i żyta, — zbiórka reflektantów w oberży p. Poznańskiego; następnie zaś o godz. 5 popoł. w Boguszewie pow. Grudziądz: 1 krowę oraz koniczynę, żyto i pszenicę, — zbiórka reflektantów przed dworcem.

Jaranowski, komornik sądowy, Grudziądz.

Termin złożenia ofert z przetargu na prace płytkarskie naznacza się na dzień 2. września 1931 godz. 12-ta, a otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 13-tej. 547

Kasa Chorych miasta Grudziądza:

Komisarz Zarządzający: (—) Kucharski
Dyrektor: (—) Krzywiński

LICYTACJA.

W środę, dnia 2 września br. o godz. 10 przedpoł. sprzedawać będę w podwórzu firmy Rudolf Schimmelfennig właśc. Paweł Witkowski, Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 4-5:

89 skrzyń cytryn

Licytacja odbędzie się na życzenie kupujących począwszy od jednej skrzyni.

Jan Olszewski, licytator.

OSZCZĘDNOŚĆ

uważać należy za cnotę obywatelską warunkującą dobrobyt społeczeństwa i siłę gospodarczą Państwa.

Jak krople wody, nagromadzone w strumieniach i górskich potokach, zlewając się razem tworzą olbrzymią masę, zdolną unieść ładowne statki, tak drobne oszczędności, spływające stale do Kasy Oszczędności, mogą utworzyć tak ogromne sumy, że te puszczone w obieg, podnieść mogą w znacznej mierze życie gospodarcze, gdyż z nagromadzonych wkładów oszczędnościowych korzystają niety1ko poszczególne jednostki, lecz wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, mianowicie:

Przemysłowcy na powiększenie przedsiębiorstw
Rzemieślnicy na założenie warsztatów pracy
Kupcy i Handlowcy na powiększenie obrotów
Rolnicy na ulepszenie i rozwinięcie gospodarstw.

Chcąc przeto zachęcić społeczeństwo nasze do oszczędzania wydaje

Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu grudziądzkiego w Grudziądzu

Telefon 220 i 284 ul. Wybickiego 39.
Instytucja użyteczności publicznej o pewności pupilarnej
składającym bezpłatnie książeczki wkładowe i wypożycza skarbonki.

Przyjmuje oszczędności od najdrobniejszych sum w złotych wzgl. na podstawie waluty obcej przy oprocentowaniu w zależności od terminu lokacji od 6 do 10 procent w stosunku rocznym.

Stan wkładów wynosi obecnie według ostatniego bilansu około 3 miljony złotych, w których to sumie bierze udział przeszło 18.000 uczestników. 9679

Gwarancja i zabezpieczenie wkładów oparte jest statutowo nietylko na własnych kapitałach, lecz i Pow. Związku Poręczającego, który odpowiada całym swym majątkiem i dochodami.

Pomorska Drukarnia Rolnicza S/A w Toruniu

TELEFON 202 — BYDGOSKA 56

poleca

w związku z wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16. III. 1928

o ewidencji i kontroli ruchu ludności

i rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16. 10. 1930 (Dz. Ustaw R. P. Nr. 84) oraz reskryptu Ministerstwa z dnia 16. stycznia 1931 Nr. A. C. 11.229/1 w sprawie zaopatrzenia gmin i miast w druki, formularze i księgi

następujące

formularze i druki

Wzór nr. 1	zgłoszenie zamieszkania	za	100	sztuk	zł. 0.85
„ „ 2	zgłoszenie zmiany miejsca zamieszkania	za	100	„	„ 1.05
„ „ 3	karta zameldowania zamieszkania	za	100	„	„ 0.95
„ „ 4	karta wymeldowawania zamieszkania	za	100	„	„ 1.05
„ „ 3a	karta zameldowania dla cudzoziemców	za	100	„	„ 1.05
„ „ 4a	„ wymeldowania „ „	za	100	„	„ 1.15
„ „ 5	„ meldunkowa	za	100	„	„ 0.75
„ „ 6	rejestr mieszkańców (luźne druki)	za	100	ark.	„ 19.00
Skorowidz	do rejestru mieszkańców (luźne druki)	za	100	„	„ 10.50
Wzór nr. 7	karta rodzinna	za	100	sztuk	„ 9.50
Wzór nr. 8	**Rejestr osób przyjezdnych do gminy**				
	(luźne druki)	za	100	ark.	„ 5.50
	Książka opr. w płótno	zaw.	100	kart.	„ 7.50
	„ „ „	zaw.	150	„	„ 10.00
	„ „ „	zaw.	200	„	„ 13.00
Wzór nr. 8a	**Rejestr osób opuszczających gminę**				
	(luźne druki)	za	100	ark.	„ 5.50
	Książka opr. w płótno	zaw.	100	kart.	„ 7.50
	„ „ „	zaw.	150	„	„ 10,00
	„ „ „	zaw.	200	„	„ 13.00
Wzór nr. 9	**Rejestr domów** (luźne druki)	za	100	ark.	„ 4.00
	Książka opr. w płótno	zaw.	50	kart.	„ 2.75
	„ „ „	zaw.	100	„	„ 4.25
	„ „ „	zaw.	150	„	„ 5.75
Wzór nr. 11	Ankieta A	za	100	„	, 0.75
„ „ 12	Ankieta B	za	100	„	„ 0.85
Wzór A	dowód zmiany miejsca zamieszkania	za	100	ark.	„ 4,25
„ B	dowód zamieszkania	za	100	sztuk	„ 2.25
„ C	zawiadomienie	za	100	„	„ 2,25
„ D	zawiadomienie	za	100	„	„ 1.40
„ E	ponaglenie	za	100	„	„ 1.40

Domowe książki meldunkowe

Domowe książki meldunkowe	zaw.	30	kartek	zł. 2.—
„ „ „	„	50	„	„ 3.—
„ „ „	„	100	„	„ 4.90
„ „ „	„	200	„	„ 8.00

Wszystkie książki są numerowane, zesznurowane i gotowe do poświadczenia przez władze

Wysyłkę uskutecznia się za zaliczeniem pocztowem i na rachunek otwarty — Konto czekowe P.K.O. nr. 204.461

Koszty przesyłki i zaliczenia ponosi zamawiający.

Mistrz ślusarski

i zarazem szofer dyplomowany z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami przyjmie posadę od zaraz w warsztacie lub jako szofer. Zgłoszenia kierować do „Dnia Pomorskiego" pod nr. 529.

Największy wybór
Najnowsze fasony
Najniższe ceny
Kapeluszy damskich
Parasolek
Pończoch

533

Leokadja Mrozik
Toruń
24 Zeglarska 24

Sprzedam

jadłodajnie w dobrym punktcie. Zgłoszenia „Gazeta Morska" Gdynia. 519

Okazja

Nadeszły piękne, czarne, prawdziwe (526
skunksy . . . . . zł 18.—
oposy czarne . . . zł 15.—
karakuły . . . . . zł 55.—
foki francuskie . . zł 7.—
i inne futra. Sprzedaż tylko z wykonaniem pracy.

„FUTRO"
Toruń, Bydgoska 46 tel. 431.

Leżanki

materace poduszkowe tanio sprzedaje. Tapicer Kopernika 20. 527

LATARNIE

orjentacyjne

w przepisowem solidnem wykonaniu dostarcza i przyjmuje zamówienia: Firma

Fr. Strehlau i Ska
TORUN 451
ul. Rabiańska 4, tel. 188.

Dla mojej córki

20-letniej mającej się dokształcać **szukam** odpowiedniego

pokoju

wraz z utrzymaniem od 15. 9. lecz tylko w lepszym domu.
Oferty wraz z ceną proszę złożyć do Administr. „Dnia Pomorskiego" pod l. **493.**

Powóz

w dobrym stanie, nieco używany kupię. Oferty do Adm. „Dnia Pomorskiego" pod nr. 496.

Służąca

uczciwa do wszelkiej pracy domowej z dobremi świadectwami potrzebna od 1. IX. 31. Adres wskaże Dzień Pomorsk. 495

WĘGIEL BRYKIETY KOKS

poleca po najtańszych cenach dziennych

H. WANDEL GDANSK

HANDEL HURTOWNY WĘGLA

Tel. 24207 - 24817.

520

INSTITUT POLYTECHNIQUE

66, Bd Exelmans, Paris (XVIe)

Wyższa Szkoła Techniczna nauczająca syst. korespondencyjnym

Rok założenia 1920.

SEKCJA POLSKA

(jęz. wykładowy — polski)

Przyjmuje się zapisy kandydatów na wydziały

I. Elektrotechniczny
(dyplomy Montera, Technika i Inżyniera)

II. Inżyniersko-Budowlany
(dyplomy Technika i Inżyniera)

Program oraz warunki przyjęcia wysyła się na żądanie. 7785

5913

Browar Pomorski

Józefa Chronowskiego

Tel. 195 Podgórz-Toruń Tel. 195

poleca swe za wyśmienite uznane piwa pod nazwą

„SMIETANKA POMORSKA"
SŁODOWE,
„KARAMEL POMORSKI"
KOZLAK (BOCK)

AUTOMOBILIŚCI!

Po rozszerzeniu warsztatów urządziłem nowy dział:

Remont wszelkich samochodów i motocykli

Szlifowanie cylindrów, kompl. tłoki, naprawa magnetów, spawanie autogeniczne aluminjum jak i wszystkich innych metali pod gwarancją. Obsługa sumienna, szybka i niedroga.

Proszę o łaskawe poparcie 237

F. Kujawski
Fabryka Maszyn, Odlewnia Zelaza i Metali.

Nadmorski Związek Propagandy Turystycznej

poszukuje na sezon letni 1932 r.

agentów-przewodników

płatnych do załatwiania wszelkich funkcyj w agencjach Związku w miejscowościach nadmorskich oraz do oprowadzania wycieczek. Zgłoszenia w Sekretarjacie Związku 487

Wejherowo, Starostwo Morskie pokój 24.

Wielka zniżka cen!

Nie kupujcie żadnych mebli dopóki nie przekonacie się o wielkim wyborze tak w kompletach całych pokoi, jak i pojedyńczych meblach znanego z jakości i niskich cen najtańszego składu mebli w Toruniu

Bracia Jews

Mostowa 30. 9522 *Telefon 84.*

HOTEL CONTINENTAL

Naprzeciwko dworca głównego
Tel. 250-31 i 263-06.

wł. Baltyckie Tow. Terenowe z o. o. 3100

Przeszło 100 łóżek
Łazienki, płynąca woda
Telefony w pokojach

GDAŃSK

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Bata

14.90



Fason 3632-22
...nzowe półbuciki z boksu, gustownie zdobione. Skórzana podeszwa, gumowy obcas. V 33 Po.

16.90



Fason 2642-05
Praktyczne pantofelki z bronzowego boksu. Bardzo wygodne i trwałe. Odpowiednie do codziennego użytku i na niedziele.

19.90



Fason 1634-22
Eleganckie i wygodne półbuciki z bronzowego boksu cielęcego, na mocnej skórzanej podeszwie.

16.90



Fason 3672-22
Dla chłopców do szkoły te sznurowane buciki z czarnego boksu cielęcego. Mocna podeszwa, gumowy obcas.

DŹWIĘKOWE KINO
ŚWIATOWID
Dziś i dni następne!

Wznowienie arcydzieła śpiewnego z naszym rodakiem
Janem Kiepurą i Brygidą Helm
p. t. „NEAPOL, ŚPIEWAJĄCE MIASTO"
Ponadto nadprogram.

TORUŃ DŹWIĘKOWE KINO
PALACE

Dziś i dni następne
Wspaniały przebój dźwiękowy kinematografji francuskiej
„Nasza jest Noc"
W rol. główn. MARIE BELL i JEAN MURAT. Ponadto świetny nadprogram.

MEBLE
Kompletne pokoje: sypialne, stołowe, męskie gabinety, urządzenie kuchenne, po cenach fabrycznych poleca
Wytwórnia Mebli
ul. Grudziądzka 90 w Toruniu.
Obejrzyj wszędzie później przyjdź do mnie. Przekonasz się o cenach fabrycznych
9743

CZEKOLADA-WEESE'GO
Pożywna i wydajna



1 filiżanka za 10 groszy!
blok: 250 gr. 1. 25 zł

Wałki kolankowe
do wszystkich typów młócarń



wykonam w przeciągu 3 dni dokładnie i po cenach bardzo korzystnych z najlepsz. materjału
F. KUJAWSKI
FABRYKA MASZYN
Odlewnia żelaza i metali
Telefon 1485. 323

Lekcji pisania
na maszynach i powielaczu udzielam na dogodnych warunkach spłaty. Zarazem uskutecznia się wszelkie przepisywania pism. Toruń, pl. Różana 1, I. piętro. 83

Panienka do bufetu
miłej powierzchowności od 1 września r. b. potrzebna. Wejherowo, Trzaska, Droga Cementownia (obok Dworca). 486

Szkolna
opłata zniżona w przygotowawczej szkole im. św. Teresy (Kościuszki 4.) kl I 20 zł., II, III — 25 zł. miesięcznie. Żadnych dodatków. Zapisy codziennie od 12—13, 16—17½. 405

Stolarnia
ul. Prosta 30 przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres drzewny. 243
Fr. Jabczyński, mistrz stolarski.

Żyto
Wierzbieńskie I. ods. **Pszenicę** „Korona", **Jęczmień** zim. Nordl. II. ods. poleca **maj. Grzybno** p. Unisław. 422

Stancja
dla uczennic Kochanowskiego 1 II p. Sikorska.

Worki
nowe i używane kupuje każdą ilość ul. Chełmińska 10. 491

Poszukuję
mieszkania 3—4 pokojowego w centrum miasta ewentl. na Bydgoskiem Przedm. Zgłoszenia do adm. „Dnia Pomorsk." pod 488.

Pierwszorzędne kursa
kroju szycia i modelowania — koncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego przyjmuje uczenice od lat 15. Dla Pań specjalny kurs wieczorny na własnych materjałach. A. Ejmowa, mistrzyni Toruń, Prosta 25. 7140

Rolnicy i Robotnicy
Urzędnicy i Rzemieślnicy
a zatem
403
biedni i bogaci
wszyscy śpieszą
po zakupy do
Firmy
Jan Kapczyński
ul. Szeroka róg Mostowej i ul. Szczytna 13
wiedząc,
że otrzymają towar tani i dobry

Bakłażany
pomarańcze, ananas, winogrona, figi, daktyle, orzechy i t. d. poleca
E. Szymański
Szeroka 42, telefon 27.

Koszulki
gimnastyczne
1.75 zł.
do najlepszych gatunków
Spodeńki sportowe
B. Wilamowski 8220
Toruń
28 ul. Żeglarska 28

Wróciłam z Paryża
z nowemi zasobami wiedzy. Z ostatniemi zdobyczami współczesnej kosmetyki
Gabinet kosmetyczny
„MIMOZA"
Toruń, ul. Piekary 43, I. p. obok bramy Bydgoskiej.
420

Żyto
Puławskie I. ods. **Pszenicę** Graniatkę I. ods. 3.15 poleca 421
Papowo Toruńskie
domena.

Repertuar Teatru Toruńskiego

W sobotę, 29 bm. o godz. 20-tej
„Słodka dziewczyna"
Operetka w 3 aktach Reinhardta.

W niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 16-tej
„Codziennie o 5-tej"
Komedja w 3 akt. Henequin'a.
Ceny zniżone.

W niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 20-tej
Słodka dziewczyna
Operetka w 3 aktach Reinhardta

Wpisy
na Roczny Kurs Handlowy oraz Półroczny Kurs Księgowości
stenografji, języka francuskiego i niemieckiego, przyjmuje się do końca sierpnia br. **Inowrocław, Rynek 13, II. p.** Maszynopismo, wypożyczanie podręczników, zakładanie i sprawdzanie ksiąg, indywidualna pomoc w nauce nawet najbardziej zaniedbanym uczniom. Dyrekcja Kursów Handlowych
357
(—) L. Kaczkowski.

Studje śpiewu
i ruchów scenicznych. Kustodjewej-Rosińskiej, Reja 4.

SZKÓŁKI DRZEW Pomorskiej Izby Rolniczej
w Łysomicach, poczta Lulkowo. pow. Toruński.

Najdalej na północ wysunięte szkółki!

Polecają do sadzenia jesiennego: 482
drzewka i krzewy owocowe,
dobory amatorskie drzewek karłowych do sadzenia w małych ogródkach, wspaniałe kwitnące bzy i krategusy pienne w koronach oraz wszelkiego rodzaju krzewy na żywopłoty.

Drzewka pochodzą z nowo założonych szkółek, są młode, zdrowe i starannie wyhodowane na glebie piaszczystej nie nawożonej.

Cenniki na żądanie bezpłatnie

Najdalej na północ wysunięte szkółki!

Stancja
dla panienek lub chłopców z używaniem pianina ulica Klonowicza 26 II p. 522

B. HOZAKOWSKI
Mostowa 28. **TORUŃ** tel. 42, 45, 46.
Reprezentacja:
Włoskiej Spółki Akcyjnej Powszechnej Asekuracji w Tryjeście „Assecurazioni Generali Trieste"
przyjmuje wnioski na zabezpieczenia:
samochodów od szkód rozbicia (autocasco), odpowiedzialności cywilno-prawnej, wypadków ubezpieczeń na życie, kradzieży z włamaniem i transportowe. 137
Bliższe informacje na żądanie.

Na nowy rok szkolny
Bruljony, zeszyty, bloki rysunkowe 524
oraz wszelkie artykuły szkolne poleca
Franciszek Wiencek
Mostowa 38 **Telefon 345**
Skład papieru
Introligatornia i oprawa obrazów

Na szerokim świecie



ZGON B. JAPOŃSKIEGO PREZESA MINISTRÓW HAMAGUCZI.

Były premjer japoński Hamaguczi zmarł w tych dniach wskutek ran, odniesionych podczas zamachu rewolwerowego, jakiego nań dokonano w ubiegłym roku.



OBÓZ EKSPEDYCJI NAUKOWEJ W HIMALAJACH

Wyprawy na najwyższe szczyty globu ziemskiego, w Himalaje, muszą pokonywać niezliczone trudności. Pokonywanie olbrzymów górskich wymaga nadludzkich wprost wysiłków od uczestników wypraw. Powyżej obóz ostatniej niemieckiej wyprawy w Himalaje na wysokości 6000 m. na stokach szczytu Kanchenjunga. W drodze na ten szczyt dwóch uczestników wyprawy wpadło w przepaść wskutek pęknięcia liny. Zwłoki ich znaleziono dopiero po wieludniowych i żmudnych poszukiwaniach.



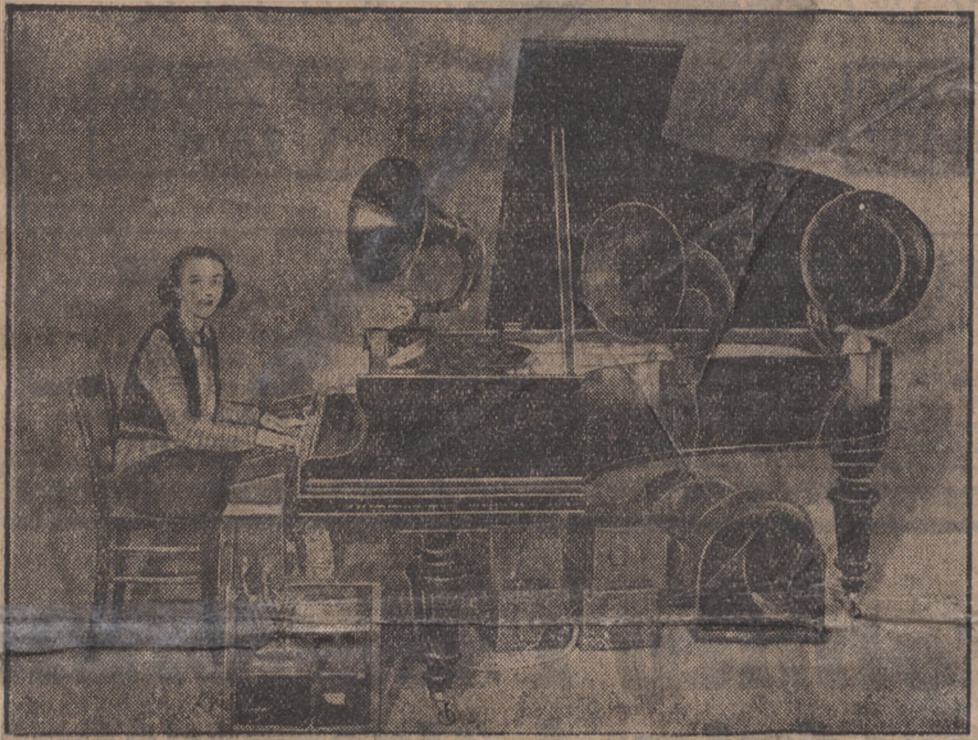
ROZRUCHY REWOLUCYJNE W PORTUGALJI.

Prezydent Portugalji Antonio Oscar de Fragoso Carmona, przeciw któremu skierowana była ostatnia rewolucja, która wybuchła w Lizbonie, lecz tego samego dnia jeszcze została stłumiona. Szczegóły znane są już z depesz.



PRZESILENIE RZĄDOWE W EKWADORZE

Prezydent Ekwadoru Ayora ustąpił ze swego stanowiska po podaniu się do dymisji ostatniego gabinetu ekwadorskiego.



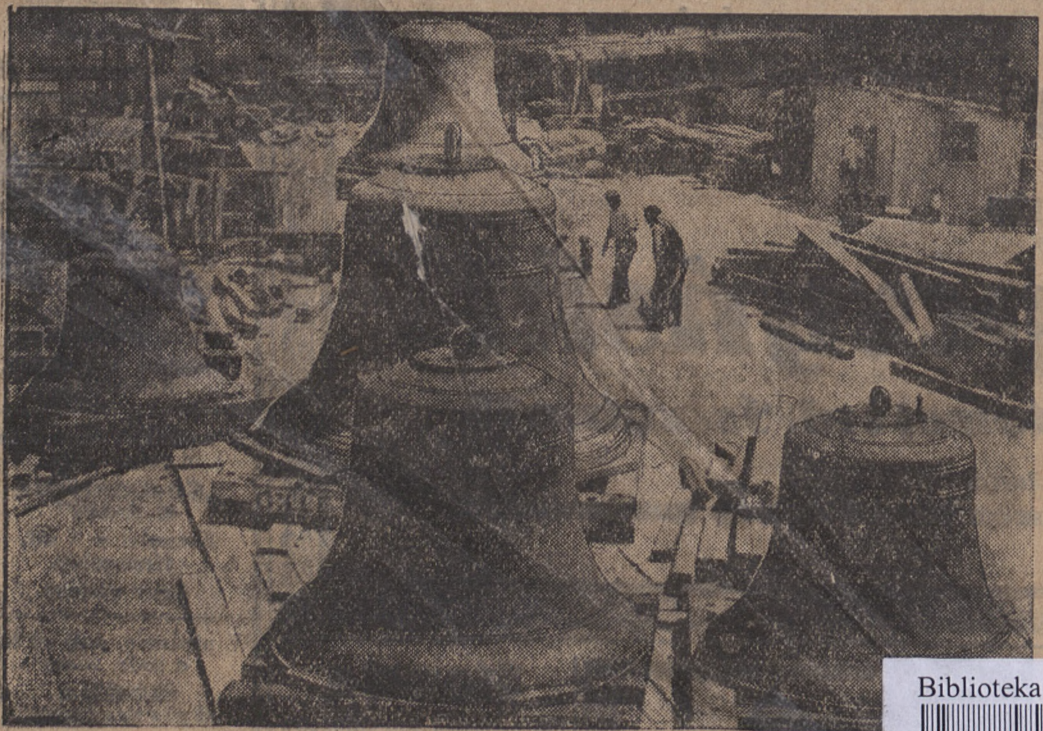
NAJNOWSZY „ORKIESTRON".

Ogólne zaciekawienie budzi na ostatniej berlińskiej wystawie radjowej oryginalny instrument muzyczny, z którego można wydobyć dźwięki wszystkich instrumentów muzycznych, tak iż odnosi się wrażenie, jakgdyby grała cała orkiestra. Jest to pewnego rodzaju fortepjan, zaopatrzony w specjalną tastaturę zapomocą której można uruchomić różne rejestry, podobnie jak przy organach.



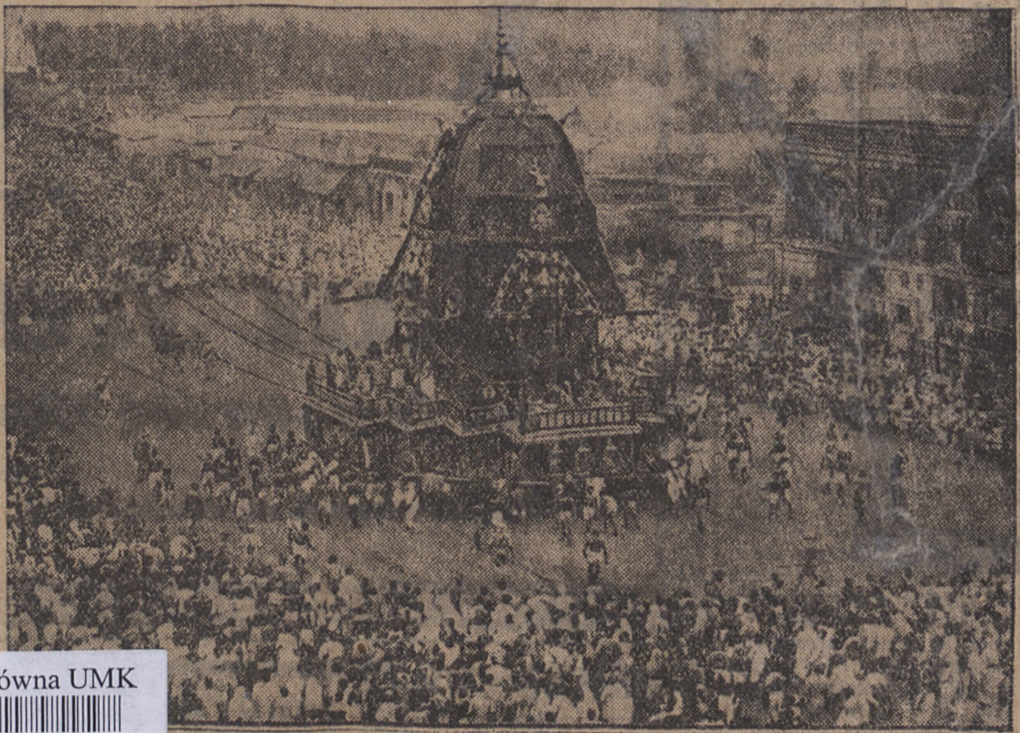
Z MISTRZOSTW PŁYWACKICH EUROPY W PARYŻU.

Mistrzostwo Europy w skokach zdobyła pod czas międzynarodowych zawodów pływackich w Paryżu Olga Jordan z Norymbergi.



AMERYKAŃSKA ODLEWNIA DZWONÓW EN GROS.

Wnętrze wielkiej amerykańskiej odlewni dzwonów kościelnych, w której produkcja zorganizowana jest na sposób najnowocześniejszy, tak iż możliwy jest tutaj wprost masowy wyrób dzwonów. Mimo przesilenia gospodarczego odlewnia posiada bardzo liczne zamówienia.



Z KRAINY TYSIĄCA BOGÓW

Mimo postępującej stale naprzód europeizacji Indje nie odstępują od swych odwiecznych tradycyj religijnych. W Puri (Bengalja) odbywa się wciąż jeszcze corocznie wielkie święto „pana świata" boga Jaganat, na które przybywają setki tysięcy Hindusów. Podczas uroczystości tych przeciągają przez kraj wielkie procesje z olbrzymiemi ruchomemi świątyniami spoczywającemi na ramionach wiernych, którzy wierzą w cudotwórcze siły posągu boga Jaganata.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblewa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3 — zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.90 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2. zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 — miesięcznie 3,09 zł